

EOR 0410

PL ISSN 0137-9240

Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

8
stron



1985-03-21, CZWARTEK

Nr 57 (12 196)

Rok założenia 1945

Nakład: 80 000 egz.

Cena 5 zł

W szczecińskim oddziale ZUS

- 100 tys. świadczeń do przeliczenia
- Pierwsza wypłata — 25 kwietnia

ZNIECIERPLIWIEŃ ludzie telefonują do redakcji, wydeptują ścieżki do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, pytając o sprawy związane z zapowiadzianą podwyżką świadczeń emerytalnych i rentowych. Każdy chciałby wiedzieć szybko ile i w jakim terminie otrzyma...

AKCJA przeliczenia świadczeń wymagała wielu przygotowań. W Szczecińskim Oddziale ZUS powstał sztab, któremu przewodniczy wicedyrektorka zakładu Leokadia Krukiewicz.

40 rocznica wyzwolenia prawobrzeżnego Szczecina

Apel poległych w Dąbiu

JAK już informowaliśmy 40 rocznicę wyzwolenia obchodzili wczoraj mieszkańcy prawobrzeżnych dzielnic Szczecina Dąbia i Źródeł oraz przylegających do nich osiedli. Po 20 dniach zacętych walk wojska radzieckie 61 i 47 armii wspierane przez oddziały Ludowego Wojska Polskiego całkowicie wyparły faszystów z terenów na wschód od Odry na całym odcinku od Gryfina do prawo-

(Dokończenie na str. 2)

Bombardowanie miast irańskich

Chomeini odrzuca pokój z Irakiem

TEHERAN PAP. Duchowy przywódca Iranu, ajatollah Chomeini odrzucił w środę pokój z Irakiem. W przemówieniu, wygłoszonym z ośrodku islamskiego nowego roku oświadczył, że jego kraj będzie kontynuował wojnę w Zatoce Perskiej tak długo, aż zostanie obalony prezydent Iraku, Sadda Husseina. Transmisja telewizyjna wystąpienia Chomeiniego została na początku zakłócona alarmem lotniczym, zawiadaniającym o przebiegu irańskich samolotów wojсковych.

BAGDAD PAP. Rzesznik wojskowy Iraku zakomunikował w środę wieczorem, że Irackie lotnictwo wojskowe przeprowadziło tego dnia serię nalotów na trzy miasta irańskie: Tabriz, Dezful i Hamadan. Jednocześnie powtórzył ostrzeżenie pod adresem zagranicznych linii lotniczych, aby w związku z blokadą przestrzeni powietrznej Iranu, nie wysyłały do tego kraju samolotów pasażerskich.

Dziś w Sejmie

- 62 posiedzenie rekordowej kadencji
- Gdzie i kiedy następna „atomowa“
- Projekt ustawy o prokuraturze i sądach

TRADYCYJNE, trzykrotne uderzenie marszałkowską laską oznajmiło dziś, o godz. 10 otwarcie kolejnego, 62-go posiedzenia Sejmu. Tak więc również pod względem liczby plenarnych debat Wysokiej Izby dobiegająca końca VIII kadencja będzie rekordowa. W całej historii parlamentu Polski Ludowej tylko Sejm ustawodawczy z lat 1947—1952 obradował większą ilość razy, natomiast bywało i tak, że w ciągu całej kadencji posłowie spotykali się w pełnym składzie zaledwie 18 (1969—1972), czy 23 (1965—1969) razy.

dosłownie. Mam tu na myśli informację rządu o założeniach bilansu paliwowo-energetycznego po roku 2000 oraz kierunkach rozwoju energetyki atomowej. Nie popełnimy chyba

(Dokończenie na str. 2)

Trzeba pomóc miejscowym władzom

Międzyzdroje bez mola?

ROZPOCZĘŁA się już astronomiczna wiosna, niemniej skutki ostrej i długotrwałej zimy odczuwamy jeszcze niemal codziennie. Przed kilkoma dniami, wskutek naporu lodu, który nagromadził się w Zatoce Po-

(Dokończenie na str. 2)

Dziś w Warszawie

Rekord świata w... podawaniu ręki

DZIS rano o godz. 8.36 — jak dowiedzieliśmy się z radia padł rekord świata w... podawaniu ręki. Od wczoraj — od godz. 16 pan Marek Dąbrowa przywitał się w Warszawie koło Rotundy przez podanie ręki 11.221 razy, a ponieważ nasz rekordzista zamierza witać się jeszcze do godz. 16.00, swój rekord z pewnością poprawi.

Bezpieczeństwo Życia Ludzkiego na Morzu — „SOLAS”, traktującej o wyposażeniu statków w sprzęt ratunkowy. I tak już od 1 lipca 1986 roku wszystkie budowane statki muszą zawiązać ludzie ratunkowe i ratownice (różnica w nazwie polega na ich przeznaczeniu) o zmiennej konstrukcji, modernizacja dotyczyć ma również osprzętu do opuszczenia środków ratowniczych. Ponadto, na statkach muszą znajdować się ubiory ratunkowe, pozwalające w ciężkich warunkach przetrwać

(Dokończenie na str. 2)



UBIORY ratunkowe „Aguata”. Foto: Zb. Jodkowski

Życie nie ma ceny...

Ubiory ratunkowe dla ludzi morza

W LIPCU 1983 r. zaakceptowany został nowy, III rozdział Międzynarodowej Konwencji o

Kontakty handlowe ZSRR — USA

WASZYNGTON PAP. Minister handlu USA, Malcolm Baldrige poinformował w środę, że Stany Zjednoczone i Związek Radziecki uzgodniły aby sesja wspólnych komisji ds. współpracy handlowej i odbędzie się w maju br. w Moskwie. Agencja Reuters podkreśla, że będą to pierwsze tego rodzaju rozmowy od 1978 r.

Zadbajmy o dom, w którym żyjemy

„Kurier” rozmawia z sekretarzem KM PZPR J. Cesarczykiem

JUTRO, 22 bm. (godz. 12, sala 111 KW) Komitet Miejski PZPR w Szczecinie odbędzie plenarne posiedzenie. Miejska instancja partyjna chce ocenić stan zasobów mieszkaniowych Szczecina oraz ustalić kierunki działań zmierzających do zapobiegania dalszej dekapitalizacji starej zabudowy. O bliższe nasświetlenie problematyki plenum KM zwrócił się do Jerzego Cesarczyka, sekretarza KM.

— Od dawna mamy wiele interwencji w sprawach dotyczących remontów mieszkań. Do KM przychodzą często se-

kretarze POP z zakładów pracy, przedstawiając niekiedy tragiczne warunki mieszkaniowe ludzi, zajmujących od lat nie naprawiane lokale. Do zajęcia się tą sprawą zobowiązują nas także ustalenia ostatniej Miejskiej Konferencji Sprawozdawczej. Jest też zresztą całkiem normalne dla polityki społecznej partii, że jej instancja chce zająć się problemami dokuczliwym dla ludzi pracy. Są to sprawy wiele istotne także dla przyszłości i rozwoju miasta. Frągniemy skłonić administrację miejską, jak również organizacje partyjne w zakładach,

do działania dwutorowego. Po pierwsze trzeba prowadzić do zmiany stanu świadomości społecznej. Żyjemy w warunkach reformy gospodarczej, dotacje na różne cele, także na remonty mieszkań, będą się zmniejszały. Ale nie może to oznaczać, że zaprzestaniemy renowacji starej zabudowy. Przeciwnie, chcemy zwiększać możliwości wykonania prac i nakłady. I tu druga strona tego samego problemu: potrzeba lepszej organizacji pracy w przedsiębiorstwach zajmujących się

(Dokończenie na str. 3)

Kongres USA o raketach MX

Element przetargowy w rokowaniach genewskich

(Korespondencja z Nowego Jorku)

W TYM TYGODNIU Senat (zatwierdził wczoraj), a w przyszłym Izba Reprezentantów mają się wypowiedzieć w sprawie finansowania budowy serii 12 raket typu MX. Nazwa nowej broni jest skrótem słów „Missile Experimental” — pocisk eksperymentalny. Ale ów „eksperyment” zawarty w całym przedsięwzięciu jest tyle militarny, co polityczny.

Proces w Kielcach

Alumn hersztem szajki okradającej kościoły

DZIS przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach nastąpi wywołanie procesu 13-osobowej szajki przestępców, którzy w 1983 r. włamali się i okradli kilkanaście kościołów w kraju. Hersztem złodziejskiej szajki był alumn jednego z polskich seminariów duchownych — Stanisław Gruszczyński, a straty jakie poniosły świątynie rzymskokatolickie ocenia się na ok. 50 mln złotych.

KONCEPCJA MX powstawała jeszcze w latach 70 kiedy to amerykańskie ministerstwo obrony uznało, że w arsenalach powinny się znaleźć nowe rakiety o zasięgu międzykontynentalnym, uzbrojone w wiele głowic, a przy tym tak rozlokowane, by uniknąć ewentualnego zniszczenia przez stronę przeciwną. Projekt przewidywał więc, że każda rakietka przenosić będzie 10 indywidualnych ładunków nuklearnych i wystrzeliana będzie z ruchomych wyrzutni. Pierwsza część

(Dokończenie na str. 3)

Egz. obok. egz. 29/85

100 tys. świadczeń do przeliczenia Pierwsza wypłata — 25 kwietnia

(Dokończenie ze str. 1)

Opracowywaniem nowych decyzji emerytalnych i rentowych zajmuje się już 186 osób — pracowników i emerytów ZUS. Czekają im ogromne prace. Trzeba będzie bowiem przeliczyć bez mała sto tysięcy świadczeń. Tego nie da się zrobić z dnia na dzień. Całą akcję rozłożono więc w czasie.

Pierwsze podwyższone świadczenia wypłacone będą w Szczecińskim Oddziale ZUS 25 kwietnia. Otrzymają je ci, którzy pobierają renty czy emerytury w tym terminie. W maju podwyższone świadczenia dostaną ci, którzy pobierają je w następujących terminach płatności: 10, 20 i 30 każdego miesiąca. W czerwcu natomiast podwyższone będą świadczenia wypłacone 5 i 15 każdego miesiąca.

A teraz krótko o zasadach. Podwyższenia ulegają wszystkie świadczenia przyznane do 31 grudnia 1983 r., których podstawa wymiaru nie przekracza 18 tysięcy zł. Nie dotyczy to osób pobierających renty rolne z tytułu przekazania gospodarstwa na rzecz skarbu państwa lub następców. Otrzymały one podwyżkę najniższych świadczeń od 1 stycznia br. na podstawie wcześniejszych decyzji.

W kolejnych informacjach po staramy się przedstawić zasady podwyższania świadczeń: emerytur, rent inwalidzkich oraz rent inwalidów wojennych. Dziś wszystko o emeryturach.

Otóż, podstawa wymiaru emerytur przyznanych do 31 grudnia 1983 r. zwiększa się w następujący sposób:

Dotychczasowa podstawa wymiaru w zł	Zwiększenie podstawy wymiaru	
	o kwotę w zł	nie mniej niż do kwoty w zł
do 8 000	2 600	10 300
od 8 001 do 10 000	2 400	10 600
od 10 001 do 12 000	2 000	12 400
od 12 001 do 14 000	1 600	14 000
od 14 001 do 16 000	1 200	15 600
od 16 001 do 17 000	800	17 200
od 17 001 do 18 000	200	17 800

Uchwała Rady Ministrów nr 27 z 4 marca 1985 r. w sprawie podwyższenia niektórych emerytur i rent ustala także kwotę najniższej podstawy wymiaru emerytury, od której oblicza się wysokość świadczenia. Wynosi ona 10 300 zł. W związku z tym przeliczane będą również emerytury przyznane po 31 grudnia 1983, których podstawa wymiaru jest niższa niż 10 300 zł.

Popatrzmy, jak to będzie wyglądało na przykładach: Emeryt Józef Z. otrzymał świadczenia przed 31 grudnia 1983. Ma 29-letni staż pracy w PRL i prawo do dodatku kombatanckiego. Otrzymał emeryturę w wysokości 13 300 zł, obliczoną od dotychczasowej podstawy wymiaru, wynoszącej 14 261 zł.

Według nowych zasad, podstawa wymiaru wyniesie 15 600 zł. Do 14 261 dodana została kwota 1200 zł, co daje 15 461 zł, ponieważ jednak podstawa nie może być niższa od 15 600, co wynika z tabeli, do tej kwoty została ona podniesiona. Nowa wysokość świadczeń, obliczona od tej nowej podstawy wymiaru, wynosić będzie zatem od 1 marca br. 14 334 zł.

Kolejny przykład dotyczy świadczenia przyznanego, od stycznia 1985. Emerytura Kazimierza B. wynosiła 6990 zł. Obliczona ją od podstawy wymiaru 8412 zł, uwzględniając 32 lata pracy w PRL.

Nowa podstawa wymiaru wynosić będzie, zgodnie z uchwałą, 10 300 zł, a obliczona od niej

Apel poległych w Dąbiu

(Dokończenie ze str. 1)

brzeżnego Szczecina. W ciężkiej heroicznej bitwie zginęło ponad 5 tys. żołnierzy radzieckich i 204 — polskich.

Z okazji 40 rocznicy wyzwolenia przedstawiciele społeczeństwa spotkali się na uroczystym apelu przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich przy ul. Emilii Gierczak. Odbił się uroczysty apel poległych, w czasie którego oddano hołd pamięci tych wszystkich, którzy za wyzwolenie tego skrawka polskiej ziemi oddali swoje życie. W okolicznościowym przemówieniu Prezydent Szczecina Ryszard Rokietnik przypomniał tamte historyczne dni.

Pozdrowienia z Libii

GORĄCE pozdrowienia z budowy Wytwórni Gazów Technicznych i Medycznych w Zanżour w Libii złożyła wierna czytelnicy „Kuriera” Eugeniusz Piskula i Zbigniew Krokielko.

Na poprzedniej budowie elekrowni w El Homs mieliśmy przyjemność stałe czytać Waszą gazetę. Obecnie czytamy tylko wówczas przywiezione ją z kraju. Odwiedził nas dyrektora naszego przedsiębiorstwa i obiad z okazji sprawy „Kuriera Szczecińskiego”. Zanżour — Libia 85.03.15.

Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy. Cieszy nas że „Kuriera” czytany jest także w dalekiej Libii.

Międzydroje bez mola?

(Dokończenie ze str. 1)

morskiej runęła część jednej z atrakcji naszego Wybrzeża — międzydrojskiego mola.

Od pewnego czasu gesty i zbite zwały lodu niszczyły w rejonie wszystko co stało na ich drodze. Pokamaly ścieły dąbły służące do wyciągania lodzi w barze rybackiej. Zaczęły napierać na molo. Licząc się z możliwością jego uszkodzenia miejscowe władze wydały zakaz wstępu na ten obiekt odwiedzany — również i zimą — przez wczasowiczów. Być może dzięki temu udało się uniknąć wypadku, o którym niedawno około 20-metrowy edniek mola zalał się i uległ zniszczeniu. Był on już nieco nadszarpany zębem czasu i zgodnie z planem poddany miał być remontowi. Teraz sytuacja wygląda inaczej. Kołowózka mola w zasadzie nie istnieje. Jak nas poinformowano,

Dziś w Sejmie

(Dokończenie ze str. 1)

blędu prorokując, że spotka się ona z żywym zainteresowaniem daleko poza salą sejmowych posiedzeń, zwłaszcza wśród wszystkich z nas trapiących ostalnio w miejscach pracy i własnych domach tzw. okresowymi wycieczkami dostawy prądu, a także szerokich kręgów społeczeństwa zamieszkałego wzdłuż wielkich szlaków wodnych. Nie jest tajemnicą, że siłownia atomowa zanim odplaci nam taniej i pewną energią potrzebną na wszystko dużo możliwie czystej wody.

W kolejnych punktach mamy tzw. pierwsze czytanie dwóch projektów ustaw. Rada Państwa przedstawi projekt nowego ustawowego uregulowania w myśli zasady „Prawo obowiązuje nie tylko obywateli, ale i rządzących” miejsca, roli i zasad działania Prokuratury PRL. Obok tego wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy — „Prawo o ustroju sądów powszechnych”.

W dalszej części czwartkowego posiedzenia Wysokiej Izby przewiduje się złożenie wspólnego sprawozdania w imieniu Komisji Administracji, Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska, Komunikacji i Łączności, a także Prac Ustawodawczych o przekazanym uprzednio przez rząd do Sejmu

projekcie ustawy o drogach publicznych. A więc znów temat uniwersalny, bo któż w końcu z nich nie korzysta na kółkach czterech, dwóch, lub bodaj pięciu.

Sejmowy porządek 62 plenarnego posiedzenia w VIII sesji zamakają — jak zwykle — interpelacje i zapytania poselskie. Jak się dowiadujemy zasygnalizowano ich kilka.

Krzysztof STRZELECKI

W dniu imienin

kard. Józefa Glempa

Uroczystości kościelne

WARSZAWA PAP. W archikatedrze warszawskiej odbyły się uroczystości religijne, które stanowiły równocześnie uroczenie dnia imienin prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Sekretarz Episkopatu Polski arcybiskup Bronisław Dąbrowski podkreślił ogromną odpowiedzialność prymasa jako głowy polskiego Kościoła rzymskokatolickiego i jego wysiłki na rzecz jednoczenia narodu.

Kardynał Głemp w swej homilii nawołał m. in. do duchowego heroizmu św. Józefa, podkreślając, że jest on godny naśladowania zarówno dla duchownych, jak i dla świeckich. Przykładem człowieka dającego swym życiem wzór dla innych.

DZIEŃ wcześniej prymas Polski przybrał w swym rodzinnym Inowrocławiu, rozpoczynając wizytę od odwiedzenia Szpitala Miejskiego im. Karola Marcinkowskiego. Warto przypomnieć, że szpital ten działa już od 115 lat, a w jego salach zamontowana jest m. in. jedna aparatura medyczna ofiarowana w listopadzie ub. r. Inowrocławskiemu Zespołowi Opieki Zdrowotnej właśnie przez kard. Glempa.

Do NRD przyleciały już

bociany

Ciepłej!

JUŻ od dziś powinniśmy dość wyraźnie odczuwać postępujące ochłodzenie. Pomorze Zachodnie znajduje się pod wpływem niżu i fali napływającego z południa ciepłego powietrza.

Dziś w ciągu dnia temperatura może podnieść się do 6-8 st. C.

Z NRD donoszą, że o cztery tygodnie wcześniej niż zwykle przyleciały bociany do swych gniazd w okręgu Magdeburckim. Mimo chłodnej aury o tydzień wcześniej przybyły do NRD żurawie, udające się z Afryki do swych miejsc lęgowych w Skan dynawii.

Nowy serial w TVP

„Strategia zwycięstwa”

WARSZAWA PAP. Telewizja Polska rozpocznie 20 bm. emisję nowego radzieckiego serialu dokumentalnego pt. „Strategia zwycięstwa”, realizowanego z okazji 40 rocznicy zwycięstwa nad niemiecką III Rzeszą.

Serial składa się z 15 długometrażowych odcinków, przedstawiających najważniejsze epizody wojny towarzyszonej przez Niemcy hitlerowski przedsięwzięcie ZSR.

Twórcy filmu nie ograniczyli się do suchych relacji faktów — ukazali także kształtowanie się radzieckiej strategii militarno-politycznej oraz akcje dyplomatyczne podejmowane w latach 1938-45. Wykorzystano zarówno taśmy dokumentalne, jak też oficjalne dokumenty i wspomnienia świadków historii.

Kolejne odcinki serialu TVP emitować będzie w programie I w poniedziałek i w serrody w godzinach popołudniowych.

Tragiczny wypadek

koło Goleniowa

Śmierć na szosie

WCZORAJ ok. godz. 14 na skrzyżowaniu dróg prowadzących w kierunku Lubczyny i Goleniowa doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Samochód marki „Zastawa” kierowany przez 20-letniego Tadeusza J. wyjechał z drogi podporządkowanej wprost pod „Kamuzia” kierowanego przez 33-letniego Kazimierza G. z Goleniowa. W wyniku zderzenia kierowca samochodu osobowego poniósł śmierć na miejscu, a ponocni pasażerowie — brat kierowcy Marek i kolega Henryk W. zmarli po przewiezieniu do szpitala. „Zastawa” została dołacznie rozbita, natomiast w „Kamuzie” lekkiemu uszkodzeniu uległ zderzak.

wysokość emerytury wraz z dodatkami za staż pracy wynosić będzie 8251 zł.

Każdy z emerytów otrzyma decyzję, w której znajdzie dokładną informację o wysokości nowego świadczenia oraz o zasadach jego podwyżki.

(tur)

(Dokończenie ze str. 1)

na powierzchni wody. Natomiast armatorzy już eksploatowanej floty zobowiązani są dostosować się do tych wymogów i dokonać niezbędnych zmian do 1991 roku. Tyle mówią przepisy.

W gabinecie głównego nawigatora PZM, inż. kpt. Żw. Zbigniewa Bargielskiego byłym ostalnie świadkiem dokonywania wstępnego przeglądu wód odpornych, termicznych ubiorów ratunkowych. Ich producentami są dotychczas tylko dwie firmy na świecie: amerykańska — Bayley” oraz niemiecka z RFN — „Aquata”. Są to wyroby objęte zastrzeżeniami patentowymi, o skomplikowanych technologiach produkcji, a kosztują w granicach 300 dolarów za sztukę. Mówi kpt. Bargielski:

— Jeśli chodzi o flotę PZM, w myśl nowych przepisów „SOLAS”, statki towarowe muszą w każdej z lodzi ratunkowych zawierać co najmniej 3 takie kombinony, zaś w tratwie ratunkowej — po 2. Są to minimalne wymogi, lecz jeśli np. ad ministracja morska postanowi, że trzeba wyposażać każdą z osób w to ubranie, armatorzy muszą się z tego zarządzenia

wywiązać. Innymi słowy, jeżeli Urząd Gospodarki Morskiej podejmie takie decyzje, będziemy musieli ją spełnić. Niezależnie od ustaleń „SOLAS” w Republice Federalnej Niemiec już obowiązują te zasady dla wszystkich osób pływających. Podobnie jest także we Francji i w krajach skandynawskich. O tym, jak niezbędne może okazać się to ubranie w wyposażeniu statków świadczy nie tylko przykre doświadczenia, ale

Ubiory ratunkowe

również same próby przeprowadzane z tym sprzętem. W ubraniach tych bez uszczerbku dla zdrowia można przebywać w wodzie w temperaturze bliskiej zera przez 24 godziny. Bez kombinony, w takich warunkach, rozbitk nie ma praktycznie żadnych szans na przeżycie.

Uzupełniając tę wypowiedź można dodać, że reżimy prób ubrań ratunkowych stosowane przez producentów są bardzo ostre. Np. po przebywaniu w wodzie o temp. 3 stopni C czło wiek musi po wyjęciu reki czytelnie pisać.

— NASZA flota jest wyposażona w środki ratunkowe zgodnie z dotychczas obowiązującymi normami, lecz konwencja nakłada na nas nowe obowiązki. Żeby się z nich wywiązać próbujemy rozszerzyć wszelkie istniejące możliwości — kontynuuje kpt. Bargielski. — Np. Zakład Techniki Okretowej w Gdańsku chce w przyszłości spróbować produkcji takich ubrań, co jest jednak odległą perspektywą. Prowadzimy ro-

Ubiory ratunkowe

zмовy z przedstawicielami firm zagranicznych o ewentualnym zakupie ubrań ratunkowych. I tu zaczynają się rysować pewne korzystne możliwości. O ile np. firma amerykańska proponuje nam tylko sprządaż swoich wyrobów, o tyle „Aquata” jest skłonna produkować ubrania ratunkowe w Polsce, pobierając opłaty w dewizach jedynie za sam surowiec. Chce ponadto służyć swoim serwisem i dokonywać na miejscu wszystkich niezbędnych napraw — notabene kombinony te trzeba atestować co 5 lat.

ZE wstępnych „przymiarek” (patrz zdj. na str. 1) wynika, że o baw wyroby są konkurencyjne, jeśli chodzi o ich jakość i zastosowanie w praktycznym zagrożeniu. Ubrania różnią się jedynie w kilku szczegółach technicznych. Są one jednak proste w użyciu o czym niech świadczy fakt, że mając pierwszy raz przed sobą kombinon „Aquaty” zająłem go w czasie 1 minuty. Jak orzekli fachowcy ma on przewagę nad amerykańskim włącznie pod względem łatwości zastosowania. Ale to są już detale, które wraz z atrakcyjnością propozycji obu firm rozpatrz z naczy przedmiotem przed podjęciem ostatecznych decyzji.

Mówi kpt. Bargielski: — Poniemaz PZM, jak wszystkie inne armatorzy jest zobligowany terminami sprawa musi być rozwiązana w najbliższym czasie. O naszych wiążących ustaleniach będę mógł poinformować dokładnie po próbach z ubraniami ratowniczymi, jakie przez prowadzimy w wodzie w warunkach zbliżonych do naturalnych oraz po rozmowach z naszymi mocodawcami.

Piotr CYWIŃSKI

Element przetargowy

(Dokończenie ze str. 1)

planu przetrwała do dziś, drugą zaniechano na skutek trudności technicznych oraz z uwagi jak można sądzić — na protesty mieszkańców tych okolic, gdzie zamierzano zainstalować system torów lub szos po których miały nieustannie poruszać się wyrzutnie. Ostatecznie postanowiono MX umieścić w istniejących, podziemnych stanowiskach startowych rakiet typu „Minuteman”.

Z militarnego punktu widzenia MX przestał już być „pociskiem eksperymentalnym”. Na płaszczyźnie politycznej eksperyment MX trwa i nabiera coraz to nowych barw.

W miejsce dawnych, wojskowych argumentów administracja Reagana, oferuje teraz Kongresowi zestaw innych, właśnie politycznych, które mają posłużyć do uzyskania zgody Kongresu na wydatkowanie półtora miliarda dolarów w tym roku i dalsze cztery w przyszłym. Administracja twierdzi po pierwsze, że nowe pociski potrzebne są do utrzymania równowagi strategicznej wobec Związku Radzieckiego i że — po wtóre — pociski mają odegrać istotną rolę przetargową w rokowańach genewskich.

Z takim wywodem wystąpił m. in. sekretarz obrony Weinberger nie bacząc, że każdy

argument z osobna jest wątpliwej wartości, a wszystkie razem zaprzeczają elementarne logice. Jak bowiem przyjąć motywację o przetargowym walorze MX — pytają krytycy — skoro w tygodniach i w dniach poprzedzających Genewę administracja zgłosiła gotowość do daleko idących redukcji istniejących arsenałów? A jak z kolei przyjąć argument o rzekomej nierównowadze strategicznej, skoro ta sama administracja reklamowała się w ostatniej kampanii wyborczej jako ekipa, która zagwarantowała Ameryce największą się militarną w dziejach. Wreszcie jak się ma żądanie nowych miliardów na te broń do innej doktryny prezydenckiej wedle której ma ona w ośle zniknąć wkrótce z arsenałów jako „moralnie szkodliwa i technicznie przestarzała”. Do tego bowiem stwierdzenia srodowna się stosowanie tzw. strategicznej inicjatywy obronnej, czyli zbrojeń w kosmosie.

Te i inne kwestie stoją przed członkami amerykańskiej legislatury od wielu miesięcy. W zeszłym roku Kongres unikał odpowiedzi, przesuwając lewnym trybunalej debaty nad MX właśnie na rok bieżący. Na Kaninrulo wiazano wtedy problem MX z Genewą w tym sensie, że administracja miała otrzymać fundusze na 21 rakiet tylko w wypadku, gdyby rokowania rozbrojeniowe nie zostały podjęte. Tymczasem negocjacje są faktem, ale faktem jest także niezwykle energiczna kampania administracji na rzecz MX. W tej sytuacji debata w Kongresie nabiera nowego znaczenia, a cała sprawa MX może przejść do historii już nie tylko jako eksperyment militarny i polityczny, ale także jako doświadczenie dotyczące suwerenności amerykańskiej legislatury.

Grzegorz Wroniak

Protest bezrobotnych Amerykanów

WASZYNGTON PAP. Przed Kongresem USA, gdzie w tych dniach odbywają się głosowania nad rządowym projektem wydatkowania 1,5 mld dol. na produkcję dalszych 21 rakiet kontynentalnych MX odbyła się w środę demonstracja bezrobotnych Amerykanów i przedstawicieli organizacji społecznych i antywojennych.

Uczestnicy akcji protestowali przeciwko wydatkom na rakiety i inne systemy zbrojeniowe. Chętni pracy a nie rakiet MX. „Finansuje walkę z bezrobociem a nie „świędzone wojny” — głosił transparent. Demonstrację przybył na Kapitol z różnych regionów USA, m. in. z Baltimore, Cleveland i Filadelfii.

Występujący podczas demonstracji mówcy wskazywali, iż polityka Biłlego Domu nie wyraża antynarodowy charakter, brońi interesów jedynie wielkiego kapitału ze szkoda dla świata pracy.

Podaż przewyższa popyt Zmniejszenie wydobycia ropy

BEJRUT PAP. Wobec przewagi podaży nad popytem na międzynarodowym rynku ropy Organizacja Państw — Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC) zmniejszyła w styczniu wydobycie ropy i rozważa zmiany w strukturze ofertowanych gatunków ropy. Według wydanego w Nikozji specjalistycznego biuletynu „Middle East Economic Survey” wydobycie ropy w 13 krajach członkowskich tej organizacji spadło w styczniu grubo poniżej uzgodnionego przez nie pułapu 16 mln baryłek dziennie i nie przekracza 14 mln. Inne oszacowania publikowane przez nowojorską biuletyn „Petroleum Intelligence Keekly”, mówią o produkcie 15,5 — 15,9 mln baryłek dziennie. (Baryłka równa się 159 litrom).

Japonia

Liczba ludności

TOKIO PAP. Według danych opublikowanych w środę przez japońskie Biuro statystyczne, liczba ludności kraju na dzień 1 października 1984 roku wyniosła 129 240 000. Tak więc w okresie minionego roku liczba mieszkańców Japonii wzrosła tylko o 0,63 procent. Był to najmniejszy roczny przyrost ludności w Japonii od czasu zakończenia II wojny światowej.

Dia PZM

Turcja nowym dostawcą statków

TURECKA stocznia w Pendik zbuduje w najbliższych kilku latach 8 nowych statków dla Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie. Jak wynika z kontraktu, będą to nowoczesne masowce o nośności 26 tys. ton. Ich budowa wiąże się z potrzebą wycofania z eksploatacji kilku podobnych jednostek pływających pod znakami szczyńskiego armatora, które ze względu na podeszły wiek nie pasują już do struktury szczyńskiego floty trampowej.

Wszystkie budowane będą w kooperacji z polskim przemysłem okrętowym i według polskiego projektu. Głównym ich projektantem jest prof. Jerzy Piskorz-Nalecki ze Szczecina. Wyposażone zostaną w silniki główne produkcyjne zakładów „H. Cegielski” w Poznaniu na licencji Sulzera, charakteryzujące się bardzo niskim zużyciem paliwa. Dla poznańskiego producenta silników oznacza to początek szerszej współpracy z tureckim przemysłem okrętowym.

Przewiduje się, że podniesienie bandery na pierwszym statku ze stoczni tureckiej nastąpi już w połowie 1987 r., a następnie oszacować będą nabrzeże stoczni w Pendik sukcesywnie co pół roku. (PAP)

Z historii chleba Królewski zawód — piekarz

PARYŻ PAP. Według historyków wynalazcami chleba byli Egipcjanie. Wielu historyków powołuje się na słowa Herodota, który pisał, że podczas gdy inne narody jeszcze żyły się ziarnem jęczmienia i pszenicy, w Egipcie nie jedzono startych ziaren, lecz wypiekano z nich chleb. Uważa się, że było to przed 5-6 tysiącami lat. Dwa tysiące lat temu wypiek chleba znali Rzymianie, a później także inne narody europejskie. Słowo „piekarz” po raz pierwszy spotyka się w pisanych źródłach z 1300-1400 lat p.n.e. Jak się okazało w trakcie prac wykopaliskowych, burmistrz Pompei był piekarzem. Również w wielu innych miastach Europy w dawnych czasach piekarzy wyznaczano na odpowiedzialne stanowiska. Cieszyli się oni wielkim szacunkiem w społeczeństwie, co wywoływało nawet zawiść niektórych królów. Henryk IV — król Francji, który lubował się w różnych tytułach honorowych, kazał nazywać się również „królem chleba”.

Przed 2 tysiącami lat w starożytnym Rzymie wzniesiono pomnik piekarzowi Marco Wergilijuszowi Evisaco. Był to imponujący 30-metrowy monument w kształcie kosza na chleb z płaskorzeźbami przedstawiającymi sceny zbioru i młócenia ziół oraz wypieku chleba. Pomnik wieńczyła trzeź

ba słynnego piekarza. Zasłynął on z tego, że kiedy mianowano burmistrzem Rzymu, zbudował wiele nowych piekarni i zapewnił systematycznie zaopatrzenie ludności w chleb, co nie udawało się żadnemu poprzednikowi.

Kara pieniężna za zabicie piekarza była wtedy trzy razy większa niż za zabójstwo życia zwykłego śmiertelnika.

Pisane źródła świadczą również o karach nakładanych na nieuczciwych i niesolidnych piekarzy, podważających autorytet swego zawodu. W Zurychu w 1280 roku cech piekarzy skazał swego koleżkę na następującą karę: oszczędzono go w koszu, który zawieszono nad workiem wypelnionym nieczystościami.

W nocy obwiniony nie wytrzymał, wyskoczył z kosza do jamy i brudny, zhańbiony wrócił do domu. Było to tak wielkie poniżenie dla przywykłego do szczytów człowieka, że podpalił domy członków kolegium szczyńskiego. W rezultacie pożar zniszczył prawie połowę miasta.

Turcja

Fatalne skutki zimy

STAMBUL PAP. Niezwykle surowa zima, która w tym roku nawiedziła Turcję, stała się prawdziwą tragedią dla kraju. Wskutek silnych mrozów i katastrof spowodowanych przez burze śnieżne zginęło 60 osób, tysiące zaś doznało ciężkich odmrożeń.

Jak pisze turecka gazeta „Hurriyet”, tylko w jednym ze szpitali Stambułu podczas tegorocznej zimy leczono 2 tys. osób z różnymi zranieniami w następstwie nieszczęśliwych wypadków na śnieżnych chodnikach i drogach. Liczba ta pięciokrotnie przewyższa średnią.

Zakłócone były zajęcia w szkołach tureckich, które wskutek szalejącego żywiołu były niedostępne nie zamykane na długi okres. Wiele rejonów do dziś jest praktycznie odciętych od świata przez zasypane śnieżem.

Chiny

Obowiązek kremacji zwłok

PEKIN PAP. Jak poinformowała prasa chińska, ChRL wprowadza obecnie w życie nowe przepisy, które nakazują w najbardziej przedłużonych obszarach kraju obowiązek kremacji zwłok. Zgodnie z tymi przepisami kremacja zwłok ma być wprowadzana stopniowo w pierwszej kolejności w rejonach, w których brakuje miejsc na tradycyjne cmentarze.

Już obecnie w Chinach spala się ok. 30 procent zmarłych. Nowe przepisy mają na celu zaoszczędzenie gruntów pod uprawę i pod budownictwo przemysłowe.

Gzupryna zależy tylko od... rodziców

NOWY JORK PAP. Z każdym rokiem w Stanach Zjednoczonych zwiększa się popyt na środki, które rzekomo wpływają na porost włosów. Niektóre firmy obiecują wzrost następcze wyniki.

I oto ostatnio federalny urząd ds. jakości artykułów żywnościowych i lekarstw wydał przystawki w kubek zimnej wody na głowy tych, którzy liczyli na odzyskanie gęzupryny. Przedstawiciel urzędu oświadczył, że „sprzedawane opatentowane środki nie wyrażają szkodliwych, jeśli nie brać pod uwagę strat w portfelu. Nie zapobiegają jednak utracie włosów i nie intensyfikują ich wzrostu. Czy zostaniecie bez włosów czy też zachowacie je, zależy od tego, jak mądrze wykorzystacie waszych rodziców. W głównym mierzcie od dziedziczności zależy bowiem, czy będziecie mieć dobre, czy też złe włosy”.

Mini-motocykl

MOSKWA PAP. Zakład „Sarkana Zwiagun” w Rydze — stolicy Łotwy produkuje mini-motocykle, które można umieścić bez trudu w plecaku.

W ub. roku w zakładzie tym zaczęto wytwarzać pierwsze w ZSRR „mini-motoki”, które są doskonałymi środkami lokomocji w warunkach miejskich. Niebawem z taśm produkcyjnej zjedzie nowy model tego miniaturowego motocykla. Wysokość „motyka” z kierownicą nie przekracza metra, waga — 50 kg, szybkość — 40 km/godz., długość jazdy przy pełnym załadunku — ok. 300 km. Pojazd ten jest składany i bez trudu można go przenosić na plecach.

Trąba powietrzna

WASZYNGTON PAP. Co najmniej dwie osoby zginęły, 40 odcisnęło obrażenia w wyniku przejścia w niedzielę przed świtem potężnej trąby powietrznej nad miastem Venice na Florydzie.

Według doniesień agencji news, 24 domy zostały całkowicie zniszczone, a ok. 90 jest uszkodzonych. W sumie w mieście, lub w większym stopniu uciepali 200 obiektów; z wielu huragan zerwał dachy. Pas, którym przelot tornado, na długości półtora kilometra i szerokości 200 metrów przedstawia obraz niedzi i rozpaczy. Wstępnie szacuje się straty materialne na kilkanaście milionów dolarów.

Bułgarski żeglarz opłynął Horn

SOFIA PAP. Po dwupółmiesięcznych poszukiwaniach w eterze usłyszano głos bułgarskiego żeglarza Nikołaja Dżambazowa, który samotnie odbywa podróż dookoła świata jachtem „Tangra”.

Łączność z nim zdołał nawiązać chilijski radioamator z miasta Punta Arenas, który jest położone na krańcu południowej części kontynentu amerykańskiego. Okazało się, że Dżambazow minął już najbardziej niebezpieczny punkt swej wyprawy — przylądek Horn — po pokonaniu pacyfiku jacht płynął w kierunku Wysp Kanaryjskich, skąd wyruszył jesienią 1983 roku.

Transfuzja krwi u słonicy

BONN PAP. Po raz pierwszy na świecie dokonano transfuzji krwi u słonicy w hanowerskim ZO. Pomoc lekarzy okazała się niezbędna po nieudanym porodzie. Kiedy to zwierzęciu słonicy jacht nieżył śmiertelnie. Dawczynią krwi była inna słonica, Lona.

24-letnia słonica Jenny, która znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, podobnie jak 18-letnia Lona do hanowerskiego ogrodu zoologicznego trafiła z cyrku.

Kawa — cholesterol — serce

NOWY JORK PAP. Ponad 2 filizanki kawy dziennie mogą przyczynić się do podwyższenia poziomu cholesterolu we krwi oraz chorób serca u zdrowych, lecz ma to aktywnych mężczyzn w średnim wieku. Orzeczenie to wydał Badacz z uniwersytetu w Stanfordzie (USA) na podstawie obserwacji 776 mężczyzn w wieku 35-55 lat prowadzących siedzący tryb życia. Przeprowadzone testy wykazały również, że konsumpcja kawy związana jest ze wzrostem poziomu apolipoproteiny B i cholesterolu „LDL”, przyczyniających się do powstawania arteriosklerozy. Badania pozwoliły ponadto na stwierdzenie, że osoby wypijające 4 filizanki kawy dziennie mają o 20 proc. wyższy poziom cholesterolu we krwi niż osoby nieprzekraczające 2,5-3 porcji dziennie tego napoju.

Powiązania pomiędzy kawą i cholesterolem — obok innych czynników — jak palenie, sposób odżywiania, obowosowość, waga i wiek, znową rzucać — były już dawniej brane pod uwagę przez badaczy, którzy łączą je z wysokim ciśnieniem krwi, atakami serca i arteriosklerozą.

Według opinii dr. C. Barra Taylora z uniwersytetu szkoty medycyny w Stanfordzie, osoby o wysokim poziomie cholesterolu powinny ograniczyć konsumpcję kawy do 1-2 filiżanek dziennie.

Studium podważa poprzednie badania tego typu, nie potwierdzające istnienia bezpośredniego związku między pićm kawy i podwyższonym poziomem cholesterolu. Potwierdza natomiast wyniki badań uzyskane przez spe-

cjalistów europejskich, sugerujących taki związek, jak również wyniki testów organizowanych w szerokim zakresie przez Kaiser Permanente Hospital w Oakland, których wyniki opublikowano w „American Journal Of Cardiology”.

Uzupełniając wyniki badań dr. Paul Williams z uniwersytetu w Stanfordzie stwierdził, że poziom cholesterolu u kobiety uzależniony jest od cykli menstruacyjnych oraz stosowania doustnych tabletek antykoncepcyjnych. Zwrócił uwagę na nieobojętne działanie kawy wypijanej nawet w niewielkich ilościach, które jednak powodują zauważalną progresję poziomu cholesterolu we krwi.

Prywaciarze i towary „made in...”

Nie chodziło o cytrusy

— PANIE ministrze, minęło pół roku od wejścia w życie w dniu 5 września 1984 r. rozporządzenia likwidującego prywatny handel nowymi towarami pochodzenia zagranicznego. Niejako przy okazji miały zniknąć z rynku i cytrusy. Kto wpadł na taki, rujnujący rynek, pomysł?

— Likwidacja? Ależ to bzdura, nikt na taki pomysł nie wpadł i wpscć nie mógł. W rozporządzeniu jest jedynie mowa o konieczności uzyskiwania zezwoleń na handlowanie artykułami pochodzenia zagranicznego. Rozporządzenie utrzymało natomiast zakaz, który istniał od dawna; kto handlował przed wrześniem minionego roku nowymi towarami przemysłowymi, pochodzącymi z zagranicy, robił to niezgodnie z prawem. Oczywiście są wyjątki, zbyt potrzebne, by mogły być podciągane parą ten rżkoc. Chocby ok. 50 prywatnych sklepów, które sprzedają sztućce zęby. Jest to ważny artykuł i likwidacja tych placówek tylko ze względu na formalnych byłaby nieusłuszna. Ministerstwo poprosiło wojewodów o pozostawienie w spokoju tego typu handlu, wystąpiło też o opinie do ministra zdrowia. Jakże szef tego resortu uzna, że takie prywatne sklepy są potrzebne, to będą one nadal otwarte.

— A co mają zrobić prywatni kupcy, którzy chcą sprzedawać to wary używane i ilu jest chętnych do tej działalności?

— Mogli oni występować o wydanie zezwolenia. Natomiast w sklepach handlowano rzeczami zagranicznymi, trudno powiedzieć. Po prostu nie robiono takiej statystyki. Szacunkowo? Cóż, mamy dwie dość rozbieżne opinie. Jedna z nich mówi, że w około 400 sklepach były artykuły przemysłowe z zagranicy, druga — że w blisko 2000. W każdym razie nie jest to wiele, tak na 16 tys. dzia-

lających sklepów prywatnych z towarami przemysłowymi. Dotychczas wydano 367 zezwoleń, dalsze są zatafianne. Wielu kupców, w ogóle, z wnioskiem nie wystąpiło, a przecież nikt za nich tego nie robi.

— Z tego wynika, że o pozwolenie, przynajmniej w branży przemysłowej, nć jest trudno. A jak to wygląda w przypadku cytrusów?

— Dotychczas na 20 tys. punktów — rolno-spożywczych, owoce cytrusowe, kawę, gumę do żucia

(Rozmowa z wiceministrem handlu wewnętrznego i usług, Marcinem Nurowskim)

itp. sprzedawano w 4 tysiącach. Do stycznia zezwolenia na skup i sprzedaż osłotało 3017 osób. Wielu kupców nie ubiegalo się o zezwolenia, a 870 spraw jest w toku zatafiania. Lamenty wokół tej sprawy są więc raczej przesadzone.

— Ale z pewnością były również odmowy...

— Tak, 320 w obu grupach. Jak na 36 tys. sklepów, to niewiele. Oa decyzji negatywnych są nieliczne odwołania do wojewódzkich instancji odwoławczych. A można się zwrócić także do ministerstwa i do sądu administracyjnego.

— Wszyscy więc powinniśmy być zadowoleni. Po co zatem wydano rozporządzenie?

— Cała sprawa narodziła się na Wybrzeżu, gdzie mamy pokaszny tzw. marynarski import. Władze terenowe z zaniepokojeniem patrzyły nie na rozkwit handlu cytrusami, ale na zanik sprzedaży marchewki, kartofli, jabłek. Jasnę, że lepiej zarabiać na kilogramie bananów niż pietruszki. Ale wszystkim nam zależy na

normalnym, dobrym zielonym rytmu. Pomarańcze kupuje się czasami, a kartofle — codziennie. I chodzi o to, żeby były w sklepie wszystkie warzywa i owoce, w tym także i cytryny. Konkluzja jest taka: handlućcie, czym chcecie, ale utrzymujcie tzw. minimum asortymentowe. Podstawowym towarem nie mogą być cytrusy z marynarskiego importu. Poza normalnym pełnym zapośrednieniem — proszę bardzo. A że nad morzem działo się w wielu budkach odwrotnie — powstał problem. Władze terenowe musiały wpłynąć na to.

— Z tego wynika, że klienci powinni się cieszyć z postanowien rozporządzenia. A co na to kupcy?

— Rozporządzenie daje im m. in. rzecz dość istotną, o czym jakoby cicho. Dotychczas zezwolenia na handel były wydawane na czas określony. Oczywiście nie stwarzało to prywatnym kupcom poczucia pełnej stabilizacji. Teraz, wydawane na mocy rozporządzenia z 31 lipca minionego roku, będą obowiązywały dożywotnio. Nowe przepisy powinny zachęcić do handlu, inwestowania i zwiększenia obrotów, które nie są rewolucyjne.

— A wydaje się, że już mamy spory handel prywatny. Czyż nie?

— To prawda, ale pod względem sieci, liczby punktów sprzedaży. Ok. 15 proc. sklepów należy do osób prywatnych, ale mają one zaledwie ok. 2,2 proc. obrotów całego handlu w kraju. Prywatny handel rozwijał się w ostatnich latach dynamicznie. Przeważają w nim jednak małe i średnie budki i stragany, często z jednoosobową obsługą. Ta forma handlu powinna się nadal rozwijać z korzyścią dla klientów. Staramy się, aby we wszystkich rozważaniach zwracał zadowolenie. **Stella SRAWA-INEB**



„Dana”

ZAKŁADY Prze myślu Odcieśowego „Dana” w Szczecinie, jeden z wiodących w naszym kraju producentów ubiorów dla dziewcząt i pań, przygotowały na tegoroczną wiosnę i lato efektowne, o interesującym kroju spódnice, bluzki, sukienki i komбинезony. Cała kolekcja wykonana jest z tkanin bawełnianych i mieszaneek bawełny, w modnych kolorach. A poszczególne jej egzemplarze, co jest bardzo ważne, są dostępne dla przeciętnych klientek.

NA ZDJĘCIU: biała bluzka, wzorzysta spódnica przepasana sznurem — czyli znakomity tryk na letnie dni.

CAF — J. Undro

Papierowe „wąskie gardło”

Chude lata dla książki

ROK 1985 i kilka następných będą naprawdę ciężkie dla polskiej książki: brakuje papieru. Brakuje go również w czasopiśmie i gazety. Nie są więc książki jakoś specjalnie upośledzone. O ile jeszcze w 1984 r. z oficyn wydawniczych spłynęło do księgarń 222 mln egz. książek prezentowanych w 5145 tytułach, o tyle w roku bieżącym przyznane ilości papieru pozwolą na druk 194 mln egzemplarzy — 4700 tytułów. A wie-

regres! Tym razem wini się nie staroświecką poligrafie, ale wieloletnie zaniedbania inwestycyjne w przemiale celulozowo-papierniczym, które teraz, przy ogólnych trudnościach gospodarczych, dają o sobie znać ze szczególną ostrością.

Co zatem można zrobić dla książki w sytuacji powszechnej niemożności — na to pytanie próbowano odpowiedzieć w trakcie niedawnego posiedzenia Zespołu ds. Książki Narodowej Rady Kultury. Po okresie pewnego wzrostu ilości wydawanych książek w latach 1982—84 następuje teraz załamanie się koniunktury, spadek. I jak dotąd nie ma wróżyć zmiany aż do roku 1987, do czasu całkowitego uruchomienia papierni w Kwidzynie (a co będzie jeśli ona nie ruszy w terminie?).

MINISTERSTWO Kultury i Sztuki nie jest jedynym w Polsce odbiorcą białego papieru. Komisja Planowania przydziela go tysiącom innych bezpośrednio zainteresowanych odbiorców. Można więc podkreslić wyjątkowo — z punktu widzenia humanizmu — znaczenie książki i upomnieć się o szczególne potraktowanie jej przy układaniu krajowego bilansu papieru. Żądanie dla niej większych przydziałów papieru drukowego, Pamelać jednak należy, że każdy z tysięcy netafentów Komisji Planowania ma swoje racje. A przy ich uwzględnianiu papier powinien być dobrem tylko kulturalnym.

O czytelnice potrzeby dba Zespół ds. Książki. Warto się jednak zastanowić, co przyjdzie nam, obojętne jeśli nie uda się niczego zmienić? Jeseli niemożliwy dla książki trend nie zostanie zahamowany? Wydawcy nie na żarty przymerzają się do weryfikacji zaletwa umów z autorami książek, dbając o to, by nazywie słabsze czy też nieaktualne (na druk książki czekała no nieć i więcej lat) już nigdy nie miały się pojawiać.

Tak wygląda obraz trudności wydawniczych.

Z drugiej zaś strony należy się liczyć z tym, że wzrost ogólnych kosztów utrzymania ograniczy dostęp do coraz droższych książek. Ich średnia cena z 87 zł w 1983 roku skoczyła do 110 zł w 1984 r. Może dojść do sytuacji, że pewnego dnia nie stać nas będzie na zakup książki. Ostatnią deską ratunku byłby wtedy powrót do bibliotek publicznych. Na ich „obsłużenie” książek — nawet w zmniejszonych nakładach — wystarczy. Ale czy nie oznacza to cofnięcia się o kilkadziesiąt lat wstecz...

Jan DUMA

Kupiec w Zakładzie Pracy

DZIS ze świecą w ręku trzeba szukać dobrego producenta rynkowego i dobrego wyrobu. Na każdym kroku mamy do czynienia z tandetą, lichotą, bublami, towarami nietrafionymi, z licznymi wadami i usterkami, z brzydotą i szarżyzną. Poznikaly z półek sklepowych artykuły ze znakami jakości. Na „ryнку producenta” konsument jest po prostu bezradny — musi kupować to, co mu wytkają. Hasło ministra Krasnińskiego — „Nie kupujcie bublei, to zmusicie producenta do lepszej i tańszej produkcji” — nie pasuje do dzisiejszej epoki monopolizmu produkcyjnego w Polsce.

Ale, ale... I w tym ciekawym obrazie można od czasu do czasu natrafiać na coś interesującego. Jakież bowiem było moje zdziwienie, gdy podczas wędrowej dziennikarskich natrafiliem na zakład, który daje i produkuje ze znakami jakości na rynek krajowy i konkuruje na rynkach wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. I jeszcze żeby było ciekawiej, to powiem, że nie jest to jakis potentat wytwórczy, na którego państwo i społeczeństwo wydało miliardy złotych i miliony dewiz. Jest to Spółdzielnia Pracy „Chemik” w Policach, czyli „mała chemia” w cieniu „wielkiej chemii”.

PONAD 35 lat istnienia. Wielokrotnie zmieniał się profil produkcji, zmieniali się ludzie, zmieniły się maszyny, ale jedno, co pozostało na trwałe — to dbałość

o racjonalizację i wynalazczość, o postęp techniczny na każdym stanowisku pracy. Długoletni prezes spółdzielni, Jan Cheliński, pracujący w spółdzielni prawie trzydzieści lat i inż. Maria Orłowska, także długoletnia pracownica, mówią, że właściwie cała 300-osobowa załoga zarazona jest bakcyłem innowacyjności i poszukiwań technicznych. Mnóstwo się wntoski racjonalizatorskie, często dotyczące drobnych usprawnień, które często zmian strukturalnych, które pozostawiają trwałe ślady w postaci podniesienia jakości i nowoczesności wyrobów.

cy Partyniej w Policach, F. Walickiego i prezesa spółdzielni. Dowiedzieliśmy się, że np. przykładem nieznanego w kraju rozwiązania technicznego jest konstrukcja i budowa prasy szczerkowej o wymiarach 2500x1300 mm i całkowitym nacisku 800 ton, służąca do wulkanizacji płyt do przędź — międzywagonowych. Zmiana technologii pozwoliła zwiększyć wydajność pracy o sto procent! Dziś policki „Chemik” jest jedynym w Polsce producentem tego wyrobu.

Przykład drugi: konstrukcja i budowa prasy o wymiarach 9000x330 mm i całkowitym nacisku 810 ton. To z kolei rozwiązanie pozwoliło całkowicie zlikwidować drastycznie niedobory uszczelnienia do luków okrętowych.

PRZYKŁAD trzeci: uszczelnienie typu „wecka”. Zawsze uganiał się się za uszczelnieniem rodzaju „wecka” — szczególnie, i o dziwo — w tym ostatnim przypadku już się właściwie sprawa rozwiązała, a to dzięki Spółdzielni Pracy „Chemik”, która pokrywa 25 proc. krajowego zapotrzebowania na ten rodzaj wyrobu, który już wszedł do... polskich drzwi słów. Rocznie wędruje stąd w kraj 100 milionów uszczelnień typu „wecka”, tak masowa produkcja stała się możliwa również dzięki zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego: Ignacego Spilasa, Bogdana Sileckiego i Stanisława Chudziaka, polegającego na opracowaniu urządzenia umożliwiającego nieć uszczelkę metodą „na sucho”. Za krajarka do

nieć uszczelkę uzyskała patent nr 64984. Dodajmy do tego uszczelki spożywcze wysokiej jakości dla Francji wyieraczkii podłogowe dla Finlandii, uszczelki do dotarke elektrycznych dla RFN, pasy i taśmy dla polskich maszyn rolniczych, uszczelki dla przemysłu spożywczego, wkłady dla przernom powini gnojownicy (unikat!) wykładziny do „siłucha”, dodajmy różne inne artykuły techniczne. Wszystko z gumy. Kilka wyrobów nosi znaki jakości.

To wszystko cieszy, ale zastana wia jedno. Dlaczego spółdzielnia o tak rytmowym charakterze i z taką doskonałą marką musi kooperować np. z wielkim przemysłem, czyli inaczej mówiąc — oto dukować np. dla okretownictwa, PKP, przemysłu maszynowego?

Przebieg to się odbywa kosztem tzw. czystej produkcji rynkowej. Gdzie jest nies pogrzebany? W zamówieniach handlowych. Spółdzielnia Pracy „Chemik” odkryli Francuzi, odkryli zachodni Niemcy, odkryli Finowie, a wcześniej jeszcze Rosjanie i Grecy, ale to odzimi handlowy i jakości odkrycie nie mogą i nie potrafią

„Mała chemia” ze znakiem Q

MOWI Jan Cheliński: — Zastosowaliśmy — dzięki naszym racjonalizatorom i wynalazcom — wiele ciekawych technicznie rozwiązań usprawniających procesy produkcyjne. Na podstawie tych rozwiązań kadra kierownicza spółdzielni mogła uporać się z narastającymi ciągle problemami technicznymi i technicznymi i mogła też uruchomić produkcję, która liczy się nie tylko na rynku lokalnym, ale i w całym kraju. Nasza mała spółdzielnia daje produkcję o rocznej wartości ponad 700 mln zł.

Postęp techniczny, jaki się tutaj dokonał, mogliśmy sprawdzić podczas zwiedzania zakładu w obecności kierownika Rejonowego Ośrodka Pra-

EZA się w oku kręci, kiedy się pomyśli, jakie tutaj powstawały poszukiwane na rynku „cudenka”: wykładziny do wanierek łazienkowych (dłuża za dewizy w Pewexie), uszczelki o większych — niż do „wecka” — przekrojach, folia, płaszcze przeciwdeszczowe, obrusy z folii, farby gładne, pokosty, lakiery, rozcieńczalniki, wyroby chemii kosmetycznej, skórguma, a jeszcze wcześniej: pasty, kity, pokosty, izolacje itd. itp.

W pogoni za „gigantyzmem” zapomniano w latach siedemdziesiątych o malej spółdzielni gdzieś za Szczecinem. Panowie handlowcy, czapki z głów przed „małą policką chemią”, przed jej racjonalizatorami i wynalazcami. Po naukę warto zajrzeć i do... spółdzielni pracy. Także tym „wielkim” z „wielkiego przemysłu”.

Henryk PRAWDA

ZAWSZE W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

Nadzieje festiwalu „Jarocin - 84” wystąpią w Szczecinie

JUŻ WKRÓTCE miłośnicy najmłodszej generacji muzyki rockowej będą mogli zobaczyć i usłyszeć dwa interesujące zespoły tego gatunku. Polskie Stowarzyszenie Jazzowe — Oddział Pomocny w Szczecinie zaprosiło na koncerty do naszego miasta grupy „Madame” i „Made in Poland”. Laureaci i uczestnicy wielu konkursów i festiwali rockowych przyjadą do Szczecina na koncerty w sali kina „Promień” 30 bm, o godz. 17 i 20.

GRUPA „Madame” (na foto w obecnym składzie istnieje od 13 kwietnia 1984. Tworzą ją: Robert Gawliński — śpiew, Robert Sadowski — gitara, Piotr Józwiak — gitara basowa, Krzysztof Dominik — perkusja.

Tak dokładna data powstania zespołu wiąże się z tym, że tego właśnie dnia zespół zaczął regularne próby w studenckim klubie „Stodola” w Warszawie. Po kilku miesiącach prób — debiut w Jarocinie na festiwalu muzyków rockowych. Debiut w miarę udany, gdyż uwieńczone koncertem w finale obok „Made in Poland”, „Fort BS”, „Ku-

tura”, „Variete”. Po Jarocinie przerwa w koncertach — za to uporezywa praca na próbach i kolejny debiut (w nowym repertuarze na „Łódzkim Rocko-



wisku” — podsumowany tym razem pozytywnymi recenzjami w Non Stopie i... mniej pozytywnymi w pozostałej części prasy). W grudniu 1984 sesja na

gramiowa w Tonpressie — dwie piosenki: „Może właśnie Sybilla” i „Głupi numer”. Obie wkrótce mają ukazać się na singlu i kompilacyjnej dużej płycie Tonpressu. „Może właśnie Sybilla” znalazła się też na liście przebojów III programu PR jak również na liście Rozgłośni Harcerskiej i „Jedynki”.

Debiutem na antenie radiowej była piosenka „Największa orkiestra świata”, która w wersji live z Jarocina zdobyła w ubiegłym roku 4 miejsce na liście antyprzebojów Piotra Karkowskiego.

Stylistycznie zespół trudno za szafadkować — gra muzykę momentami zbliżoną do „zim-

nej fali” („cold wave”). Obecnie muzykę kończą prace nad opracowaniem pełnego nowego programu i przygotowują się do pierwszych tras koncertowych.

Kombi: 8 dni ciężkiej pracy w Londynie

Nowy rozdział?

CO PEWIEŃ CZAS który z polskich zespołów czy solistów wyrusza na podbój świata. Najczęściej kończy się to na jakichś klubowych występach, próbnych nagraniach czy jednej małej płycie. Poważniejszych karier, poza niektórymi przedtawicielami polskiego jazzu (Dudziak — Urbania, sukcesy muzyki filmowej Komedii) nie odnotowano. Ostatnio wielkie nadzieje wiąże się z zagranicznymi kontaktami (i kontraktami) nawiązanymi przez niektóre zespoły rockowe: Republika, Lady Pank i Kombi na czele. Właśnie niedawno ta ostatnia grupa przebywała na kilkudniowej sesji nagraniowej w Londynie. Było to zaproszenie znanego brytyjskiego producenta Nigela Wrighta, który zamierza na początek wypuścić trzy single Kombi (firma Passion Record) z utworami w wersji angielskiej.

nie całkowicie... kosmopolityczna, możliwa do zaprezentowania zarówno w Londynie, Tokio czy Honolulu (i o to zapewne głównie chodziło producentowi), brzmienia tak jak brzmi wiele zachodnich grup Sympatycy „starego” Kombi nie powinni jednak chyba zbyt nie się martwić, gdyż zespół obiecuje kontynuowanie stylu „Nowego rozdziału”, przygotowując właśnie materiał na swój kolejny, oczekany już, krajowy longplay. „Być może, iż przy niksowaniu utworów — mówia w wywiadzie prasowym — weźmie udział pan Wright...”. Są bowiem cały czas pod wrażeniem techniki i fachowości ludzi z londyńskiego studia nagraniowego. Liczą, że przynajmniej jeszcze raz tam trafią... A na razie nowe brzmienie gdańskie, grupy prezentuje Polskie Radio. Ciekawo, co sądzą o nim fani?

Przeboje Dwójki — całkiem inaczej

OD siedziwna telewizyjne Przeboje Dwójki straciły charakter konkursu-plebiscytu i nadawane są „na życzenie” odbiorców. Niezbyt dopracowana formuła zastąpiono więc czymś ni pios ni wydra. Rozumiemy, iż mogą być klopoty z nabywaniem nowych, atrakcyjnych teledysków, ale taka forma „promocji” zagranicznych (i krajowych) przebojów to już całkowite pojęcie na łatwiznę...



Przekład: Robert Ginalski

9

— Pan Smith sądził, że pewnie wolelibyście zjeść tutaj i poznać się nawzajem, skoro w najbliższym czasie będziecie zdani na swoje towarzystwo. A zatem bawcie się dobrze. C. W., Mike i Sabrina... zdaje się, że nie mieliście jeszcze okazji poznać Pei i Tote? Pei pochodzi z Indonezji... zgadza się? — rozpromieniony Azjata pokiwiał głową i wyszczerzył się w uśmiechu — a Tote jest z Finlandii. Jego imię trudno nawet przetłumaczyć, a co dopiero wymówić jak należy, ale na szczęście ochocho przystał na to, żeby nazywać go Tote. — Niewiarygodnie barczysty i rozrośnięty goryl sprawiał wrażenie, jakby wszelka radość była mu obca, jednak wykręcił usta w grymasie, który w jego przekonaniu miał być zapewne sympatyczny, a który na trójce Amerykanów wywarł efekt pośredni między uwarunkowaniem psa a ukąszeniem węża. Natomiast Pei z uznaniem poklepał Tote po plecach.

— Czy poznamy nareszcie pana Smitha? — zapytała Sabrina. Nie mogła się doczekać spotkania z człowiekiem, który — jak wywnioskowała ze strzępów rozmów z Philippem — mógł poważnie zaszkodzić UNAC... i całemu światu.

— Nie — odrzekła Leah. — Dzisiaj w ogóle się z nim nie spotkacie. Dopiero jutro rano. Po obiedzie zaprowadzę was do pokoi. Rozgościecie się, a później wybierzemy się na szybki obchód zamku i terenów ćwiczebnych. Chciałabym jednak ostrzec was raz jeszcze, żebyście w żaden sposób nie próbowali kontaktować się z, nazwijmy to, funkcjonem zewnętrznym. Nie macie prawa korzystać z telefonu. Nikt z personelu zamku nie przesyła od was żadnej wiadomości. Już sama próba nawiązania kontaktu z kimkolwiek będzie pochyłana za zdradę. A jaka kara za to grozi, wiecie sami.

Pokoje, które im przydzielono, zaopatrzone w osobne wejścia, nosiły nazwy pochodzące od miejsc, epok lub postaci związanych z historią Francji, ich wystrój zaś był stosowny do nazwy. Sabrina poczuła się szczególnie wyróżniona gabineciem Króla — Stołce, podcasz gdy Pei i Tote, którzy uparli się dzielić pokój „Thermidor”, komplet nie mieli pojęcia o kalendarzu Rewolucji Francuskiej, za to podobali im się działające modele pilotyn. „Ludwik XVII” był, jak na gust C. W., nieco za stylowy, Graham zaś uznał, że gabinet Napoleona jest surowy, choć panuje w nim zniewalająca atmosfera wojskowości.

Przy pierwszej okazji Sabrina przemknęła się do „Ludwika XVII”. Zastąpiła C. W. w obrzymiej wannie, przyzwyczajenie zakrytego pianą. Kiedy usiadła na sedesie, C. W. jęknął i jeszcze bardziej zanurzył się w wodzie.

60

— Zdaje sobie sprawę, że jestem wściekle przystojny, ale nie mogłaś poczekać, aż się wyszoruję?

— Nie interesuje mnie twoje ciało, C. W. — odparła Sabrina z uśmiechem. — Przynajmniej nie tym razem. Chodzi mi o Mike'a Grahama.

— Na to może siedź sobie u niego na muszli — zaproponował C. W. z nieodpartą logiką.

Sabrina roześmiała się.

— To poważna sprawa — zganiła go. — Przeżyjesz jeszcze trochę wody? — Kiedy C. W. skinął głową, odkryła oba kurki, puściła wodę w toalecie i powiedziała szybko przez szum: — Graham był jednym z bardziej znanych ludzi w CIA. Zdezeretował. Kiedyś był moim wykładowcą na kursie strzeleckim. Na pewno mnie rozpozna. Wskłaniamy i będzie po nas.

— O Jezu! — C. W. westchnął. — Rozumiem — Usiadł w niemal przelewającej się wannie. Powiedział dziwnym głosem, że już sprządził, że w łazience nie ma podłuch. — Wiec może wyciąć wodę, co? Choćby dlatego, że rozpuścił się mój szlafrok.

Sabrina spojrzła w wodę.

— Fakt — Zakreśliła kurki i spytała: — Co teraz?

C. W. nakreślił koło w powietrzu. Dziewczyna postusznie odwróciła się do niego plecami.

— Już — usłyszała. Odwróciła się z powrotem. C. W. stał w białym aksaminowym szlafroku, wycierając błyszczącą czarną skórę.

— Czy Graham zdradził się, że cię rozpoznał?

Sabrina potrząsnęła głową.

— Nie, ale nie rozumiem, jak to możliwe, żeby mnie nie poznał.

— Też racja. Ale nie zostaje nam nic innego, jak tylko grać ze słuchu. Jeżeli szepnie słówko Smithowi, przy wszystkich lub na osobności, to się o tym raz dwa dowiemy, jak nas zaprowadzą na strzelnicę i wykorzystają w charakterze tarcz. A jeżeli nic mu nie powie, to albo się mylisz i cię nie rozpoznał, albo kombinuje coś na własną rękę. W takim wypadku siedzimy cicho, póki się nie przekonamy, o co mu chodzi. Jasne?

— Jasne. Tylko ta strzelnica... Jakby co, nie zamierzam siedzieć spokojnie.

— Zalatwoiło — rzekł C. W. z aprobatą. — Jeśli będę musiał opuścić ten świat, to zabiorę Smitha ze sobą.

(cdn.)

Z ukosa

Reklama i życie

W UBIĘGLĄ niedzielę wystartował lokalny, szczeciński telewizyjny Koncert Życzeń. Właściwie można by nie odnotowywać tego wydarzenia — banalność owych „koncertów” ku temu skłania — gdy by nie zasądziła rozbieżności pomiędzy tym co zapowiadały jego reklamowe, zrobione fachowo (fakt), anonsie, a ekranową rzeczywistością. Zamiast więc spodziewanej feerii światowych przebojów posłuchaliśmy Ireny Santor, Edwarda Hulewicza, Zbigniewa Wodeckiego, Marii Jeżowskiej, Zdzisławy Sośnickiej oraz — na okrasie — pana Yankovica („Weird Al”). Oczywiście Koncert Życzeń to nie wideoteka, ale apetyt zrobił, a wyrecenzjono się przechodzącą produkcją rodzimą. Nasze rozczarowanie może się tu w ogóle nie liczyć ale co pomysłili nadawcy dość liczących jak na początek życzeń (o 3 tys. zł każde)?

„Księżę” na antenie

JEST dziś jednym z czolowych wykonawców muzyki soul, który popularnością bije podobno niedoścignionego do niedawna Michaela Jacksona. To Prince, murzyński wokalista i kompozytor. Jutro, w piątek 22 bm, Polskie Radio w pr. II przedstawi jedną z płyt „Księżca” — „1999” (godz. 22.10).

Natomiast w sobotnim Studiu Stereo (pr. II, 22.10) muzyka z płyt zespołu „Queen”, największe przeboje Gary Glittera oraz nowe piosenki duetu „Wham”. Dla jazzfanów niewątpliwą atrakcją powinien być natomiast londyński koncert pianisty Oscara Petersona (miedziela, pr. III, 23).

Czy wiecie, że...

były solista zespołu Klaus Mittenoch Lech Janerka założył własny „rodzinny” zespół w którym na wiodonceli gra także jego żona Barbara?

Gospodarz potrzebny natychmast

Komu stadion piłkarski?

NA POZĄTKU lat 70 z inicjatywy ówczesnej Dzielnicowej Rady Narodowej na Pogodnie oddano z wielką pompą dla

Ognisko Mors zaprasza...

...do budowy kortów tenisowych

DZIAŁACZE ogniska TKKF „Mors” zapraszają wszystkich miłośników tenisa ziemnego do wzięcia udziału w pracach wykończonych przy budowie kortu tenisowego na Wzgórzu Hetmańskim. Chętni oczekiwani są w sobotę (23 bm.) o godz. 10.

XXI RTN

Dolna Odra i SPBP triumfatorami turnieju siatkówki

W MECZACH piłki siatkowej w ramach XXI RTN, w grupie kobiet zwyciężyły zawodniczki SPBP. Kolejne lokaty zajęły siatkarki z 3. Poczni Warszawskiej, 3. ZPS, 4. KBO i 5. Dolnej Odry, WPKM i Polmo. Wśród mężczyzn najlepszymi wypadli zawodnicy Dolnej Odry, którzy wyprzedzili ZPS i Pamobud. Kolejne miejsca zajęli: 4. WPKM, 5. PÉDIM, 6. Polmo, 7. Huta „Szczecin”, 8. KBO-1, 9. Stocznia Warszkiego i 10. SPBP.

Kolejną konkurencją będą zawody tenisa stołowego. Obedzie się one 23 bm. w sali przy ul. Kazimierza Królewicza. O godz. 10 będą gryły kobiety, a o godz. 12 mężczyźni.

Natomiast 27 bm. w „Pocztynionie” odbędzie się turniej brydżowy. (MK)

Oferta dla kibiców

DLA SYMPATYKÓW sportu mamy przyjemne wiadomości, które przekazał nam Sports-Tourist. Biuro zaprasza kibiców na wiele imprez sportowych. M.in. miłośnicy piłkarstwa będą mogli towarzyszyć naszej drużynie narodowej w meczach eliminacyjnych do MS w Belgii, Grecji i Albanii. Również zostanie zorganizowane wyjazdy na MS zapasników stylu wolnego w San Sebastian, ME siatkarzy w Holandii (wrzesień), ME koszykarów we Włoszech (wrzesień), jedździectwo ME w Szwecji (sierpień) i bokserów ME w Budapeszcie (maj-czerwiec).

Przy okazji informujemy, że istnieje jeszcze możliwość wyjazdu na wycieczki do Rzymu, Paryża, Turcji, Egiptu, Hiszpanii oraz na krajowe wczasy do Zakopanego, Ustronia i Szczyrku. Zakłady pracy mogą jeszcze wykupić wycieczki autokarowe do Sellina (NRD) i Estergom. (MK)

młodych mieszkańców dzielnicy stadion piłkarski przy ul. Mickiewicza. Od tego czasu minęło wiele lat i jedynie płyta pamiątkowa z wyrwanymi literami przypomina o tym wydarzeniu. Smętnie sterczą obok trzy metalowe maszty na flagi, które powoli zaczyna zierać rżca. Jedynie przez pierwsze lata swego istnienia stadion miał gospodarza. Potem był nim MKS Pogoń, ale szybko zrezygnował z korzystania i konserwacji obiektu. W zamian zabrał tysiącom szczecinianom okoliczne działki, których do dziś nie zagospodarował.

Obecnie stadion sportowy przy ul. Mickiewicza jest ruiną. Zdemastowana płyta osiadcza przypomina bagno, chociaż po bokach rośnie jeszcze trawa przez nikogo nie pielęgnowana. Z ławek na trybunach pozostały wspomnienia. Boisko żużlowe do koszykówki jest rozjeżdżone przez samochody i nie nadaje się do gry. Natomiast zostały się jedynie kosze, które o dziwo oparły się okolicznym chuliganom, dla których stadion jest miejscem libacji alkoholowych o czym świadczą ślady potluczonych butelek. O tym, że znajdowało się kiedyś na tym obiekcie boisko do siatkówki, świadczą ślady dwóch pochylonych i zarzucających słupów do zawieszania siatki.

Osobną sprawą jest ogródek jordanowski, jaki znajdował się na terenie tego stadionu. Pozostała z niego jedynie zdewastowana zjeżdżalnia, z zarzucałymi i dziurawymi blachami. Piaskownica zarosła chwastami i do niczego się już nie nadaje. Całość obiektu ogrodzo na jest siatką, która w wielu miejscach jest dziurawa, gdzie latem zapewne nie widać, gdyż skutecznie zakrywają to chwasty.

XII i... ostatnie

Mistrzostwa pływackie LM

DZIŚ o godz. 10 na basenie WDS zostaną rozegrane XII i jednocześnie ostatnie mistrzostwa pływackie uczniów Liceum Morskiego, które niebawem zakończy swoje istnienie. Przed zawodami odbędzie się interesująca pokaz ratownictwa morskiego przy użyciu najnowocześniejszego sprzętu. (MK)

Trudno wskazać na gospodarza obiektu, bo stał się jedynie słup, na którym wisiał kiedyś sztyt. Czas najwyższy aby znalazł się nowy gospodarz i zaprowadził porządek na tym niepotrzebnym (?) nikomu obiekcie. Kluby sportowe narzekają na brak płyt treningowych, a w samym centrum Pogodna niestety obiekt zbudowany kiedyś społecznym sumptem. Przy niewielkim nakładzie finansowym można przywrócić dawno świetność boisk sportowych, których nie mamy w nadmiarze. Dlatego pytanie zawarte w tytule jest jak najbardziej aktualne. (MK)

Sportowy kalejdoskop

PUCHAR ŚWIATA

ŚLALOM specjalny zaliczony do Pucharu Świata, który odbył się w Park City (USA), wygrał Marc Girardelli (Luksemburg) — 1.47,24 przed Klaussem Heideggerem (Austria) 1.48,35 i Roksenem Petrovicem (Jugosławia) — 1.49,38. Po tych zawodach wiadomo już, że Puchar Świata zdobył w tym roku właśnie Girardelli.

PUCHAR ZDOBYWCÓW Pucharu dla Koszykarzy Barcelony

KOSZYKARZE Barcelony po nowie zostały zwycięzcami rozgrywek o Puchar Zdobywców Pucharów. W finałowym meczu, który odbył się w Grenoble, Hiszpanie zwyciężyli radziecką drużynę Zalgirisu Kaunas 77:73 (31:35).

W. FIBAK WYELIMINOWANY W I RUNDZIE

WOJCIECH FIBAK został wyeliminowany w pierwszej rundzie tenisowego turnieju w Rotterdamie. Przegrał on z Amerykaninem Johnem Sadrą po dwóch zwyciężonych setach 6:7, 6:7.

CZY „KROK LŹYWOWY” ZOSTANIE ZABRONIONY?

DZIAŁACZE Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) rozpatrzył wkrótce wniosek w sprawie zakazu stosowania „kroku lźywowego” w biegach. Wniosek ten jest w programie obrad komisji narciarskiego klasycznego, która zbiera się 14 kwietnia w Zurichu.

W Czarnych podsumowano rok 1984

„Umacniamy swoją pozycję”

NIEDAWNO odbyło się Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Klubu Sportowego Czarni w Szczecinie. Prezes spółdzielczego klubu Tomasz Biernacki, w szerokim zakresie przedstawił działalność Czarnych w roku 1984. Powiedział m.in.: „Począwszy od roku 1984 następuje suk

mistrzostwach Polski. Najwięcej miejsc poświęcono najbardziej zaawansowanej sekcji w klubie, sekcji wioślarskiej, która wychowała wielu olimpijczyków. Przypomniano znakomite osiągnięcia braci Stankiewiczów, Ryszarda i Darka, Ireneusza Onieckiego, Artura Matynicza, Dariusza Piskora, Andrzeja Wiederska, Arkadiusza Węclawa, Barbary Krysińskiej, Ewy Kolibezkiej i Violety Białkowskiej oraz Beaty Zienty. Obecnie w kadryze narodowej seniorów jest dwóch zawodników, a juniorów sześciu. Nie mniej miejsca na zebraniu poświęcono sekcji kolarskiej, podkreślając że sezon 1984 był dla niej wieloma względami bardzo udany. Za osiągnięcia wyróżnił 4 zawodników: uzyskał 10 złotych, trzech złotych odznak, jeden srebrną odznakę, a 19 kolarzy otrzymało brązową. Omówił pracę sekcji brydża sportowego oraz działalność klubu „Maratończyka” o niedawno działającego przy Czarnych. Aktualnie klub zrzesza 22 czarnych biegaczy na czele ze słynnym w Polsce Janem Kopicem. Jest on jednym z najstarszych amatorów długodystansowego Półmarzu. Jak stwierdził prezes spółdzielczego klubu, obecnie „Maratończyk” czyni działania w celu pozyskiwania nowych członków.

Na zakończenie nowej wypowiedzi, prezes Czarnych podkreślił, że klub wkracza w nowy okres działalności. Obecnie przed nami kolejne osiągnięcia, umacniające pozycję spółdzielczego klubu na mapie sportowej Polski. B.T.



cesy, wna poprawa w działalności”. Następnie omówił dotychczasowe wyniki poszczególnych sekcji. Przypomniał osiągnięcia pierwszego zespołu, występującego w żeńskiej ekstraklasie koszykarów, stwierdzając m.in.: „Mamy wyniki, ale nadal występują problemy z zaplecem. Jest to spowodowane różnymi czynnikami zewnętrznymi i niezależnymi od klubu.

WYCHOWANIE bowiem i-ligowej koszykarki to wiele lat pracy trenerów szkolących zaplecze jak i samych zawodniczek. Ponieważ takiej pracy nie było, nie możemy oczekiwać że w roku bieżącym do I zespołu przejdą młode koszykarki z „Kusego” lub naszych młodzieżowych grup koszykówek i odpowiednim poziomem sportowym. Obecnie kierownictwo sekcji koszykówki zostało zobowiązane do opracowania takiego modelu sekcji na lata 1985-1989 ze szczególnym uwzględnieniem odbudowy zaplecza.”

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono sekcji kajakowej. Podkreślono, że wyniki tej dyscypliny nie są imponujące. Choć w niektórych startach zabrakło przyszłowiego „szczęścia”, ale z drugiej strony wiadomo też, że to szczęście przysięga lepszym. Być może sytuacja się nie poprawi.

Działacze Czarnych liczą na dobre wyniki swojej młodzieży, przede wszystkim na XII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży i na

I liga koszykówki kobiet

Czarne przegrały

PIERWSZE mecze drugiej ligi „Play Off” rozegrały w środę koszykarki I ligi. W spotkaniach o miejsce w półfinale przegrały ze Slezą Wrocław 85:74 (46:41) a AZS Poznań zwyciężył Wisłę Kraków 69:68 (37:35). W spotkaniach o miejsce w ćwierćfinale Polbianie pokonał Czarnych Szczecin 81:68 (44:37), a Lech Poznań wygrał ze Spójnią Gdańsk 72:77.

Do drugiej ligi zdegradowany został zespół AZS Katowice po porażce z Polonią Warszawa 64:67 (34:34). W tym spotkaniu będzie o pozostanie w ekstraklasie w kwietniowych barażach.

Puchary, puchary...

PUCHAR ZDOBYWCÓW Pucharów

W ŚRODĘ zostały rozegrane rewanżowe mecze ćwierćfinałowe piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów.

Wyniki (drużyna awansująca wyróżniona dużymi drukami): AS Roma — Bayern Monachium 1:2 (0:1). Dynamo Moskwa — Larissa 1:0 (0:0). Rapid Wiedeń — Dynamo Drezno 5:0 (3:0). Fortuna Sittard — Everton 0:2 (0:1).

PUCHAR EUROPY

W ŚRODOWYCH rewanżowych meczach ćwierćfinałowych piłkarskiego Pucharu Europy padły wyniki:

Sparta Praga — Juventus Turyn 1:0 (0:0). Dynamo Mińsk — Zetelnicar Sarajewo 1:1 (1:1). Dniepr Dniepropetrowsk — Girondins Bordeaux po dogrywce 1:1 (1:1, 1:0). W rzutach karnych 3:5. Panathinaikos Ateny — IFK Göteborg 2:2 (1:1). FC Liverpool — Austria Wiedeń 4:1 (2:0).

PUCHAR UEFA

Widcon Szekesfehervar — Manchester United po dogrywce 1:0 (1:0, 1:0). W rzutach karnych 5:4. FC Koeln — Inter Mediolan 1:3 (0:1). Real Madryt — Tottenham Hotspur 0:0.

Ze sportu szkolnego

W PYZYCACH rozegrano rejonowe grzyzka młodzieży szkolnej w biegach przełajowych. Na starcie zawodów stanęło ponad 300 dziewcząt i chłopców z 13 szkół rejonu pyrzyckiego.

Oto triumfatorzy: Dziewczeta — rocznik 1974 — M. Bandzner (Rzepińko), rocznik 1972 — J. Świątek (Brezeków), rocznik 1971 — E. Matkowska (Rzepińko), rocznik 1970 — E. Kosiorowska (Rzepińko), chłopcy — rocznik 1973 — M. Pawłowicz (Brezeków), rocznik 1972 — J. Lewandowski (SP nr 3 Pyrzyce), rocznik 1971 — P. Orłowski (Zalecino), rocznik 1970 — M. Sulikowski (Zalecino).

ZAKOŃCZYLI się rozgrywki w mini-koszykówce — dziewcząt. Kilka dni temu rozegrano finał wojewódzki, w którym zwyciężyły koszykarki SP nr 8 (Szczecin), podopieczne Jana Piskorskiego. Druga pozycja wywalczyła reprezentacja SP nr 19 przed SP nr 2 (Nowogard) i czwartą drużyną finału SP nr 1 (Grzywno). (bt)

Po „urlopowaniu” trenera

WSZYSTCI dobrze wiedzą, że trener, szczególnie drużyny piłkarskiej, osiąga sukcesy sportowe nie tylko poprzez swoje umiejętności pedagogiczne. W grę wchodzi subtelna powiązania między graczami, atmosfera w zespole, akceptacja wspólnych dążeń i, co nie jest bez znaczenia, okoliczności materialne istniejące w klubie. Tak zwa na „jedność zespołu”, a więc zgranie szkolenych ze szkolenym najprawdopodobniej (jak twierdzą dobrze poinformowani) zostało zakreślone w MKS Pogon. Doszło do tego, że część zawodników nie akceptowała zaleceń trenera, jego koncepcji szkoleniowej, a być może jeszcze innych ustaleń. Jak zwykłe w świecie piłkarskim bywa, kiedy dochodzi do sytuacji konfliktowej trener — piłkarze, przegrał trener. Nie jest to pierwszy i ostatni wypadek w polskim piłkarstwie. Szkoda tylko, że miał on miejsce w Szczecinie.

W trenerskim fachu spotykamy różne osobowości ludzkie.

Eugeniusz Ksol był na pewno swego rodzaju indywidualnością, znał swój fach, a podopiecznych traktował ostro. Trener-praktyk uznawał przede wszystkim ciężką pracę, która w jego zamysłu zawsze musiała dawać wyniki. Nie bawił się więc w wielkie

Dokończymy dzieła...

teorie, czy naukowe badania. Nie był też wielkim szkoleniowcem-humanistą. Znał swoje rzemiosło.

Wierzę, że trener znajdzie jeszcze dobre miejsce w piłkarstwie. Żałuję jednak, że odszedł nie tak jak należało. Nawet najlepszy szkoleniowiec musi kiedyś odejść z zespołu, trzeba jednak wiedzieć kiedy to uczynić. Czyż nie lepiej zmienić miejsce pracy w aureoli sukcesu (a taki przecież osiągnął trener w ub. roku zajmując trzecie najniższe w historii rozgrywek ligo-

wych). Wiedział o tym niewątpliwie E. Ksol i powinien brać przykład z Łazarka, Jezierskiego czy Kopy. Po co wyciekował na tradycyjnego „kopniaka”? Z doświadczenia życiowego wiadomo, że szkoleniowiec w pierwszej lidze może być w każdej chwili odprawiony z kwitkiem po kilkakrotnych klęskach swych podopiecznych.

Często wysokie miejsce w tabeli piłkarskiej rozdziela nawet

najbardziej skonsolidowaną grupę zawodników. Bardziej aktywni, gwiazdowi piłki, czy obrotni wciąż zawsze będą szkalili zespół nowego. Tak właśnie było po zakończeniu wiosennej rundy w ub. roku. Okoliczności takie zawsze też świadczą o niepewnej pozycji trenera. Zapomniał o tym stary lis — praktyk. I tu właśnie popełnił błąd, z którego najprawdopodobniej nie zdował sobie sprawy. Może suma trenerskich napięć psychicznych, nerwowy tryb życia, uśpiły jego czujność? A może

miął zły kolegowi doradców, którzy błędnie informowali go o sytuacji w zespole? Szkoda, że trener nie trafił tym razem z formą w swojej życiowej sprawie.

A tak na marginesie już tej przebrzmiałej sprawy, o której tak głośno było w całym kraju, to skoro Prezydium Zarządu MKS Pogon robi generalne porządki w klubie, należałoby postawić kropkę nad „i” i... doprowadzić sprawę personalną do końca. Zwiększenie z decyzjami kadrowymi nie zawsze wychodzi na dobre, o czym prezydium w ostatnim roku aż za dobrze wie. Skoro obowiązkowi kierownik sekcji przestał pełnić K. Lewanowicz, to idmy używając terminologii sportowej, za ciosem i dokończmy dzieła. Budowa zespołu szkoleniowego, działaczy, kolektywny zarząd to ważna sprawa. Jedną fałszywą nominacją, jeden błędny wybór niewłaściwego człowieka lub też pozostawienie go na tym samym stanowisku rozbija kolektyw, zniechęca. Jeśli ta szkoleniowo-piłkarska harmonia zostanie naruszona, zaprzepaszczone zostaną wszelkie inne posunięcia, nawet najlepsze i najbardziej.

E. PAWŁOWSKI

Lepsze zaopatrzenie, łatwiejsze zakupy

PSS „Spółem“ deklaruje — trzymamy za słowo!

ZE SZCZECIŃSKA Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Spółem“ mamy codzienny kontakt. W jej to sklepach na ogół dokonujemy zakupów podstawowych artykułów żywnościowych, korzystamy z usług gastronomicznych, nawet bufety pracownicze i stołówki prowadzone są przez tę spółdzielnię. Nic więc dziwnego, że plany i zamierzenia tej jednostki — zwłaszcza te dotyczące bezpośrednio nas, klientów — są rzeczą interesującą każdego. Mówi o nich przez PSS Bogdan Nowaczyk:

— Za kilka spraw chcemy się w tym roku wziąć naprawdę solidnie. Zadaniem pierwszoplanowe to poprawa zaopatrzenia naszych placówek. Działalność będziemy w kilku kierunkach: zamierzamy kontynuować wymianę towarową z NRD, zwiększać dostawy bezpośrednio od

producentów, rozwijać własną produkcję w zakładach cukierkowych, garmażeryjnych oraz chałupnictwo. Przede wszystkim jednak zakładamy duży rozwój branży owocowo-warzywnej. W zasadzie będzie to podwójnie obrotów z roku 1983. W każdym większym sklepie spożywczym ma funkcjonować dobrze zaopatrzone stoisko z owocami i warzywami, a oprócz tego w sezonie planujemy wyjście z towarami przed sklepy.

Myszę, że nasza mocniej zakwaterowana obecność na zielonym rynku szybko stanie się zadawalna, a co ważniejsze — korzystna dla klientów.

KOLEJNE działania zmierzają do ułatwienia codziennych zakupów. Tu postanowiliśmy — po podwojeniu pierwszej placówki — uruchomić w każdej dzielnicy niezależny punkt sprzedaży świętego pieczywa, mleka i garmażerki. Tak jak w przypadku baru „Dar“ w alei Wojska Polskiego — punkty takie funkcjonować będą przy zakładach gastronomicznych, które i tak w niedziele są czynne. Oczywiście sprzedaż prowadzona będzie według cen detalicznych, bez marży gastronomicznej.

Następna sprawa to roznoszenie mleka. Nie będę ukrywał, że od dłuższego czasu w usługach tych mamy regres, po prostu braknie chętnych do podjęcia tej pracy przy obecnych stawkach. Otóż zamierzamy podnieść płace roznosicielom mleka. Tym razem jednak nie odbedzie się to kosztem klientów, ponieważ bowiem opłat za dostarczanie mleka pod drzwi nie mierzymy podnieśliśmy płace roznosicielom. Następnym celem będzie zwiększenie ostatnio malejącego udziału w mleko i napoje mleczne.

NA ZAKOŃCZENIE chciałbym powiedzieć o sprawie, którą wielokrotnie była podejmowana przez prasę, mianowicie o brach mlecznych. Zgadząmy się z opinią, że w Szczecinie za mało jest tych placówek, ale przy obecnych czynszach, poziomie opłat za energię elektryczną, oraz wreszcie podatkach — prowadzenie baru mlecznego stało się nieopłacalne. Uznaję jednak społeczną konieczność istnienia tych placówek — wyśtałiliśmy w ubiegłym roku do władz z konkretnym propo-

zycjami. Najgorzej mówiąc, sprowadzamy się one do tego — jeśli dostawami ulgi np w podatku od nieruchomości, uruchamiamy nowe bary. Przy czym wcale nie chodzi nam o to, by mieć z nich zyski, my nie chcemy tylko i nie możemy do tego zbyt wiele dopłacać.

Dziś mogę już powiedzieć, iż nasze stanowisko spotkało się z pełnym zrozumieniem i poparciem. Tak więc w tym roku miało zyskać trzy nowe bary mleczne. Oczywiście nie wybudujemy ich od podstaw, gdyż na to nie mamy środków. Powstają one w dawnych lokalach z tzw. wyszczelnionymi ścianami, dzięki, że powszechnie krzykowane przebrankowania — tym razem zyskają pełną aprobatę.

(notowała: mg)

Idziemy do Filharmonii

W PIĄTEK o godz. 19 w sobotę o godz. 17 odbędą się koncerty orkiestry symfonicznej PFS. Dyrygować będzie Jacek Krzeszewski, jako solistka wystąpi Lidia Grychtolowska — fortepian. W programie Symfonia Es-dur W. A. Mozarta Fantazja na tematy polskie i „La ci darem la mano“ F. Chopina.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii i w przedsprzedaży w „Orbisie“.

Uroczysty koncert chóru PAM

DZIŚ o godz. 18 w Sali Bogusława Zanku Książąt Pomorskich w Szczecinie wystąpi chór Pomorskiej Akademii Medycznej. Zespół obchodzi w tym roku 15 rocznicę swojego istnienia. Występem w ramach zainaugurowany zostanie cykl imprez związanych z 15-leciem.

Komunikat WPKM

W NOCY z 22 na 23 bm. tramwaje nocne linii nr 4 będą kursowały z ul. Potulickiej do ul. Waszyńskiego, linii 7 i 9 będą kursowały objazdem przez ul. Jagiellońską, al. Piastów, M. Buzka, pl. Hoidu Kuraskiego i al. Niepodległości, a tramwaje nocne linii nr 8 będą kursowały z Basenu Górniczego do al. Rodła, Odcinka tras od pl. Lenińskiego do Pomorzana (przez al. Piastów) oraz od Bramy Portowej do Gumienniec obsługują autobusy.

W sobotę 23 od godziny 8 do 18 tramwaje linii nr 8, 10 i 11 będą dojeżdżały tylko do zaleźni Gołęcin, a od ul. Ludowej do Gocławia (trasa kolej linii nr 78) będą kursowały autobusy.

Z soboty na niedzielę tramwaje nocne linii nr 4 i 9 nie będą kursowały do ul. Potulickiej lecz do ul. Dworcowej.

Z powodu robót inżynierskich pod jezdnią i torowiskiem na al. Wojska Polskiego przy ul. Mickiewicza od godz. 8 (sobota) do godz. 23 (niedziela) tramwaje linii nr 1 będą kursowały objazdem przez ul. Wawrzyńską, Boh. Warszawy, Jagiellońską i Piastów. W tym czasie przystanki tej linii zlokalizowane w al. Wojska Polskiego, przy ul. Felczaka oraz przy ul. Piotra Skarbińskiego będą nieczynne.

I wszystko jasne...

W SIEDZIBIE „Orbisu“ przy ul. Boj. Kuraskiego prowadzona jest sprzedaż talonów paliwowych służących turystom udającym się do NRD. Poniżej przedstawiamy rozmowę, która przeprowadziliśmy z „kompetentnym“ pracownikiem sprzedającym te talony:

— Ile jednorazowo mogę kupić talonów?
— Do 150 litrów paliwa.

— A ile w NRD kosztuje litr ropy?
— Nie wiem. Wiem ile kosztuje w Polsce.

— Może nie muszę kupować aż 150 litrów?
— Nie wiem. To od pana zależy.

Prawda. Wydaje nam się jednak, iż osoba (i instytucja) parająca się tego rodzaju sprzedażą, winna wiedzieć ile w NRD kosztują poszczególne rodzaje paliw. Tak trudno to ustalić? (M)

(Dokończenie ze str. 1)

remontami mieszkań oraz innej struktury działania takich firm.

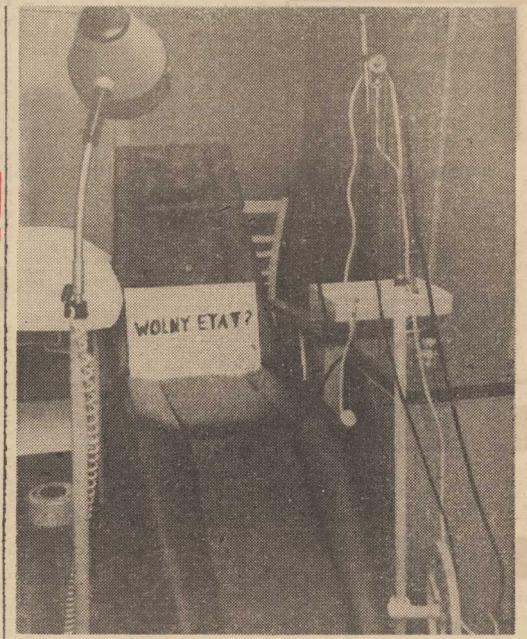
— Wszelkie reorganizacje przedsiębiorstw komunalnych nigdy nie poprawiały sytuacji...

— Nie chodzi o zmiany organizacyjne. Pragniemy by dwa szczecińskie Komunalne Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane, jakimś miasto dysponujące, przeznaczyły co najmniej 50 procent swych mocy na remonty mieszkań. Będziemy się domagać, aby z roku na rok o 10 procent zwiększały one udział prac remontowych w swej działalności. Mamy też w Szczecinie, podobnie zresztą jak w innych miastach Polski, problem z naprawami węzłów cieplnych i przyłączy. Musi zatem powstać odpowiednia grupa remontowa. Widzimy taką

możliwość w oparciu o Komunalne Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych.

— Wspomnieliście o powiększeniu środków mimo zmniejszenia dotacji. Czy to możliwe? Na dodatki brakujące materiałów; nie można naprawić efektywnych dachów itd...

— Są braki, to prawda. Ale nie może to całkowicie podcinać skrzydeł. Wiadomo przecież, że zaopatrzenie w defektywne dotychczas materiały poprawia się. Specjalnie pracują nad nowymi technologiami. Dlatego braki traktujemy jako zjawisko przejściowe. Wspomniałem o działaniach celem zmiany spojrzenia mieszkańców na remonty domów na utrzymanie tak zwanej starej substancji mieszkaniowej. Czemu nie spróbować włączyć mieszkańców do prac remontowych? Chcemy zaproponować organizowanie brigad naprawczych, złożonych z lokatorów. Ludzie posiadają różną wiedzę, potrafią wiele sami zrobić. Pomogą przy zakupu pracy. Dla tego już zwrociliśmy się do samorządów mieszkańców. Liczymy na



Lekarz w szkole na ćwierć etatu?

Gabinety czekają...

W SZCZECINIE mieszka ponad 91 tys. dzieci i młodzieży. Są wśród nich przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i średnich, kilku szkół specjalnych, internatów, zakładów wychowawczych itd.

To olbrzymia rzesza młodych szczecinian wymaga stałej opieki medycznej, stałego czuwania nad ich prawidłowym rozwojem fizycznym i psychicznym. Tak więc w każdej placówce oświatowej czy wychowawczej opiekę nad nimi sprawują lekarze oddelegowani z poradni dziecięcych i ogólnych. Na pełnych etatach zatrudnieni są jedynie lekarze-stomatolodzy i średni personel medyczny.

NIESTETY, praca w szkole nie cieszy się zbytym uznaniem, w świecie medycznym. Dochodzi więc niejednokrotnie do paradoksalnych wycena sytuacji kiedy to doskonale wyposażone gabinety lekarskie świecą pustkami. Tak jest m.in. i w opiece stomatologicznej, gdzie do pełnej obsługi brakuje 25 dentystów. W sumie zaś na 148 gabinetów — zatrudnionych jest zaledwie 72 lekarzy. Ponieważ jednak opiekę muszą być objęte wszystkie dzieci — bywa że lekarze ci z konieczności pracują w kilku pla-

cówkach. Rodzi to oczywiście niezdrowe emocje wśród samych lekarzy i odbija się bezpośrednio na młodych pacjentach. Tam gdzie w grę wchodzi pospiech i nadmierne obciążenie obowiązkami zawodowymi, nie może być przecież mowy o skutecznym leczeniu, nie mówiąc już o prawidłowej profilaktyce.

A przypomnijmy, że do głównych zadań służby zdrowia w szkołach i przedszkolach należą m.in. prowadzenie zapobiegawczej profilaktyki zdrowotnej, czynna opieka nad dziećmi z grup dyspensaryjnych, badania okresowe i przeglądy higieniczne, nadzór nad żywieniem, itd. Jak więc tu znaleźć jeszcze czas na prowadzenie szeroko zakrojonej akcji profilaktycznej i szerzenie ogólny zdrowotnej wśród dzieci i młodzieży? Jeżeli dodamy do tego, że zaledwie w 37 szczecińskich szkołach podstawowych prowadzone są zajęcia kompensacyjno-korekcyjne i korzysta z nich tylko ok. 2 tys. dzieci na 81 tysięcy uczniów — obraz opieki zdrowotnej nad naszymi pociechami będzie właściwie dopłoniowy.

Jak wybrnąć z tego impasu w mieście posiadającym bądź co bądź Akademię Medyczną, jak zabezpieczyć lekarzy do pracy w szkołach i przedszkolach, na te pytania muszą znaleźć odpowiedź organizatorzy służb opieki zdrowotnej. I musimy nadzieję, że diagnoza choroby tożsaczej szkolną służbę zdrowia będzie postawiona prawidłowo. Spokój leczenia też.

(Jacek)

Foto: Z. Jodkowski

Rodziny muzykujące — do Wrocławia!

WDK SZCZECIN informuje, że w dniach od 3 do 12 maja br. odbędą się we Wrocławiu X Ogólnopolskie Spotkania Muzykalnych Rodzin. Udział w tej imprezie mogą brać zespoły liczące co najmniej 3 osoby spokrewnione ze sobą i nie zajmujące się muzyką zawodowo. Zapisania do 31 marca br.; bliższe informacje w WDK, pok. 110, i o. tel. 349-71. (Uw.)

Jeszcze o suchym chlebie

Nie wszędzie się marnuje

CHLEB podrażał mimo to suche palcy nadal widywany na smietniku. Wniosek stad, że nędzy chyba nie uda się w rodzinie tak zaplanować zakupów, aby nieczywisto było sjadano do ostatniego kruszka. Problem więc w czym innym. Otóż w zdecydowanej większości administratury mają jakieś wstręt do organizowania systematycznej zbiórki starego chleba. Wydaje się on być nikomu niepotrzebny. Czyżby? Oto przykład z osiedla Słonecznego. Tam prawie na każdej klatce schodowej zobaczyć można kartonowe pudło, do którego lokatorzy wsypania zeszite już nieczywisto. Gospodarz domu systematycznie opróżnia owe pojemniki, ekspeduje za pośrednictwem SM „Dab“ ich zawartość do skupu i za ową zniżkę inkasuje jeszcze dodatkowe pa-

(mor)

Zadbajmy o dom, w którym żyjemy

możliwość w oparciu o Komunalne Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych.

— Czy przypadkiem nie idealizujemy sprawy? Znaną są zatrważające dane statystyczne o dewastacji domów... — Tak, to przykre zjawisko i pora wypowiedzieć mu zdędywaną walkę. Muszą do niej włączyć się wszyscy. MPGKIM ostrożnie szacuje straty z tytułu dewastacji budynków przez niektórych lokatorów na 50 milionów zł w skali roku. Po- ra zatem, aby każdy w naszym Szczecinie spojrzal na dom, w którym mieszka przez pryzmat

odzew. Tegoroczny plan remontów jest ścisły. Nie tylko mówi ile domów w Szczecinie będzie remontowanych, lecz określa dokładnie, który z budynków zostanie naprawiony. Dziś lokatorzy, którzy doskonale wiedzą, że czeka ich remont. Mogą przy nim pomóc. Z pewnością samorządy mieszkańców zechcą też inicjować prace społeczne, jak np. malowanie klatek schodowych, wspólna renowacja terenów wokół budynków.

— Czy przypadkiem nie idealizujemy sprawy? Znaną są zatrważające dane statystyczne o dewastacji domów... — Tak, to przykre zjawisko i pora wypowiedzieć mu zdędywaną walkę. Muszą do niej włączyć się wszyscy. MPGKIM ostrożnie szacuje straty z tytułu dewastacji budynków przez niektórych lokatorów na 50 milionów zł w skali roku. Po- ra zatem, aby każdy w naszym Szczecinie spojrzal na dom, w którym mieszka przez pryzmat

swojego mieszkania. Miejsce, w którym żyjemy nie może kończyć się na progu drzwi — klatka schodowa i inne obiekty budynku są wspólnym dobrem, muszą służyć wszystkim.

— Każdy lokator domu, który przeznaczony jest do remontu liczy nie tylko na naprawę istniejących urządzeń, ale na znaczną modernizację... — Bardzo istotną sprawą. Dotyczy zaś modernizowano wie- le budynków. Dziś, skutkiem trudności, musimy zastanowić się, czy możemy pozwolić sobie na szeroką modernizację. Może lepiej najpierw naprawić to, co już mamy, potem ulepszyć? Ale w dziedzinie modernizacji ostatnie słowo należy do lokatorów. Wspólnie — powtarzam — mogą wiele.

Kończąc naszą rozmowę dodam, iż koszt remontu jednego metra kwadratowego powierzchni w mieszkaniu wynosi około jednej piątej ceny budowy tej samej powierzchni. Już tylko to oddaje wagę problemu.

Rozmawiał: Wojciech JURZAK